Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 302. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 6. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Dwa wskazania.

Obywatel zwraca się dziś do swego stronnictwa z zapytaniami: Jak rozumieć ostatnie wypadki polityczne w kraju? Jakie zająć wobec nich stanowisko? Co robić i czego nierobić? Stronnictwo wkrótce na te pytania odpowie. My graniczymy się teraz do podkreślenia dwóch naczelnych obowiązków.

Czasy dzisiejsze przynoszą gwałtowny atak na etykę w życiu politycznem. Obóz sanacyjny usiłuje działające w kraju niezawisłe stronnictwa rozbić za pomocą dwóch środków: przekupstwa i groźby. Obóz ten nie ma żadnego własnego programu, jedyną racją jego bytu jest jednostka i aktualnym jego programem jest wola tej jednostki. Znajdują się tam ludzie uczciwi, ale słabi, jest garstka ideowców, poza tem jednak dążą pod ten sztandar całe legje karjerowiczów i politycznych spekulantów. Jest to wędrówka do żłobu, dla asekuracji stanowisk. Czasy są dzisiaj ciężkie i ludzie uzależnieni ulegają łatwo pokusie. Ta deprawacja charakterów — to dzisiaj najaktualniejsze i największe niebezpieczeństwo dla państwa, gdyż odbywa się na skalę ogromną i — o ironjo! — pod hasłami „sanacji moralnej"... Pierwszym obowiązkiem obywatela jest więc dzisiaj utrzymanie swego charakteru wobec nacisku pokus, gróźb i denuncjacyj. Nie dać się kupić, ani zastraszyć! Nie uledz obietnicom awansu, kredytu, lub wygody i podtrzymywać tę odporność w innych. Stronnictwo raz zwycięża, innym razem ponosi klęskę, ale tak długo stanowi siłę moralną i społeczną, jak długo liczy w swych szeregach ideowców z charakterem. Stronnictwo wierne swemu programowi i złożone z dzielnych ludzi, ma przyszłość przed sobą, choćby nawet uległo w walce wyborczej. Wywiera ono wpływ przyciągający na ludzi idei, zatrzymuje i budzi zaufanie mas.

Przeminą dorywcze, dla celów wyborczych tworzone kombinacje, do których garnie się pstra hołotka karjerowiczów, ostoją i nadzieją państwa pozostaną stronnictwa zoganizowane. Nie dajcie się uwieść etykietkom bezpartyjności, pokrywają one niemal zawsze bezprzekonaniowość.

W programie naszym znajduje się szczere przyznanie do demokracji parlamentarnej. Nie hołdujemy modnym gdzieindziej planom przebudowy ustroju, choć podziwiamy niektóre zdobycze faszyzmu włoskiego. Ale Polska na faszyzm pozwolić sobie nie może; nie pozwala na to jej sytuacja geograficzna i jej niejednolity skład ludności. Polska może rozwijać się spokojnie i pomyślnie tylko jako demokracja. Od ośmiu lat trwa praca nad ulepszeniem jej form i instytucyj oraz nad wychowaniem politycznem narodu, które jest warunkiem dobrego funkcjonowania naszego parlamentaryzmu. Osiągnięto poważne rezultaty, niestety praca ta w ostatnim czasie została zahamowana. Na miejsce demokracji usiłuje się wprowadzić wolę jednej osoby. Kraj stanął przed niewiadomą, bo nie wie, do czego premjer dąży i jaki los spotka przyszły parlament. W takiej chwili jedynie silne oparcie się o Konstytucję obecną i akcentowanie potrzeby utrzymania demokracji sejmowej może powstrzymać kraj od eksperymentów niebezpiecznych i zapewnić spokojne rozwikłanie obecnego konfliktu między władzą wykonawczą a prawodawczą. Obowiązkiem obywatela jest przeto obok obrony swego charakteru także obrona demokracji. Są to dwa fronty: moralny i polityczny, oba równie ważne.

Nie łudźmy się, ostatnie 15 miesięcy wzmocniły lewicę i komunizm. Stronnictwa umiarkowane mieć będą ciężką walkę. Nie należy jednak rozpaczać. Kryzys, jaki przechodzimy, nie może trwać długo. W polityce muszą znowu zapanować: logika, uczciwość i troska o interes państwa. Kaprysy i złośliwości nie mogą tworzyć programu stronnictwa rządowego. Nic nas nie zwalnia od obowiązku walki o państwo. Walka toczyć się będzie w warunkach niekorzystnych. Polska jednak przeszła gorsze czasy. Przetrzyma i sanację.

Jan Matyasik.

Konferencje.

Warszawa. (AW.) Dziś przed południem p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji na zamku p. wicepremjera Bartla. Podobno audjencja ta pozostaje w związku z odbytą wczoraj późnym wieczorem konferencją u p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, w której to konferencji uczestniczył wicepremjer Bartel i minister skarbu Czechowicz.

Stronnictwo Chłopskie chce stworzyć blok.

z PPS., „Wyzwoleniem", Partją Pracy i N. P. R. — lewicą.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydjum Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego wystosowało następujący list do władz naczelnych P. P. S., Wyzwolenia, Partji Pracy i N. P. R. Lewicy:

„W celu stworzenia wielkiej siły Polski pracującej proponujemy panom stworzenie demokratycznego bloku wyborczego w następującym składzie: Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie, Partja Pracy, N. P .R. Lewica. Prosimy o przesłanie odpowiedzi w ciągu 6 dni. — Prezes: Waleron, sekretarz: Wrona.

Jak się dowiadujemy z kół socjalistycznych P. P. S. wcale nie jest entuzjastycznie usposobiona do tego rodzaju bloku wyborczego i jego składu. Zwłaszcza o ile chodzi o Partję Pracy i N. P. R. Lewicę.

PLOTKI O REZYGNACJI POSŁA WITOSA.

Warszawa. (Telef. wł.). W prasie sanacyjnej pojawiły się pogłoski, jakoby poseł Witos miał zamiar zrezygnować z prezesury w Piaście. Dowiadujemy się, że pogłoski te są rozsiewane tendencyjnie i pozbawione są wszelkich podstaw.

OBRADY KOMISJI MANDATOWEJ L. N.

Genewa. (PAT.) Komisja mandatowa Ligi Narodów na swojem dzisiejszem posiedzeniu dyskutowała w sprawach ogólnej natury dotyczących administracji terytorjów mandatowych. Przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy Grimshave odczytał sprawozdanie o pracach M. B. P. odnoszących się do sprawy zatrudnienia krajowców na terytorjach mandatowych a zwłaszcza do pracy przemysłowej.

Rewizja u posłów ukraińskich.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek odbyła się w Hotelu poselskim w Warszawie, w pokoju zajmowanym przez posłów ukraińskich Podhirskiego, Kozickiego, Dmitrjuka i Karpińskiego rewizja.

Na podstawie relacji posła Podhirskiego fakt przedstawia się następująco: O godz. 6 wieczorem do pokoju Nr. 49 zapukali pewni panowie i oświadczyli, że z nakazu urzędu śledczego dokonają rewizji w mojem mieszkaniu. Zaprotestowałem, ale pomimo tego panowie ci przystąpili natychmiast do rewizji. Zabrali dwie walizy. W walizach znaleźli bibułę komunistyczną, nadto zabrali dwie teczki, własność posła Kozickiego. Podczas rewizji osobistej nie znaleźli u mnie nic, jednak w protokole zaznaczyli, że znaleźli przy mnie odezwy N. P. Ch. oraz kluczyki od walizek. Kluczyków tych nie miałem. W mieszkaniu mojem, mówił p. Podhirski, nocowali różni posłowie, a w ostatnich tygodniach nikt z nas tam nie był. Ostatnio nocował tam poseł Paszczuk.

Poseł Podhirski zawiadomił prezesa Klubu Ukraińskiego Hruckiego, który zwrócił się z tą sprawą do marszałka Rataja. Marszałek oświadczył, że zażąda wyjaśnień.

Posiedzenie Klubu Z. L. N.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek Klub. Zw. Lud. Nar. odbył posiedzenie, na którem prezes Głąbiński wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji politycznej, przedstawiając działalność Zw. Lud. Nar. w czasie ostatniej kadencji.

✝

W niedzie'ę dnia 6-go listopada b. r. o godzinie 11^{15} rano zostanie odprawione NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Głównego Atamana

S. PETLURY

w kaplicy prawosławnej (ul. Powiśle 6).

Po nabożeństwie w Sali Kopernika (LXII — II piętro) Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 12 w południe odbędzie się Uroczysta Akademja Żałobna, na którą zaprasza Komitet

Stowarzyszeń Ukraińsk. Studentów Emigrantów.

O czem piszą inni?...

Znowu uniemożliwiono parlamentowi współpracę z rządem.

Odroczenie sesji sejmowej było, jak się zdaje, niespodzianką nawet dla obozu „sanacyjnego". Półurzędowa „Epoka" jeszcze wczoraj donosiła:

„Jak się dowiadujemy, przed otwarciem dyskusji zabierze głos p. wicepremjer Bartel, który wygłosi expose.

Zabrać ma również głos p. minister Czechowicz".

Zatem albo „Epoka" była źle poinformowana, albo chciano wprowadzić w błąd posłów, albo wreszcie w ostatniej chwili p. Piłsudski zmienił swe plany.

Tak czy inaczej rezultat jest smutny. Znowu uniemożliwiono parlamentowi współpracę z rządem.

„Nie mówimy — pisze „Robotnik" — już nic o wrażeniu zagranicą. Analizując zimno położenie, stwierdzamy, że **podkopano w Polsce gruntownie poczucie prawa, podkopuje się zaufanie do demokracji. Zapłaci za wszystko Polska**".

„Rzeczpospolita" podkreśla, że parlament wcale nie utrudniał pracy rządowi. Przeciwnie rozszerzył władzę Prezydenta, uchwalił pełnomocnictwa etc.

Pos. Stroński w „Warszawiance" uważa odroczenie sesji za zrozumiałe, ale tylko dlatego, że miała to być sesja budżetowa, a przedłożenia rządowego nie można uważać za preliminarz budżetowy.

Ostatnie posiedzenie Sejmu w dniu 28 listopada?

„Kur. Poranny" sądzi, że to ośmiominutowe posiedzenie Sejmu nie było ostatniem, gdyż posłowie są wybrani na lat 5 licząc od dnia otwarcia Sejmu, czyli od 28 listopada 1922 r.

„Sejm i Senat będą się mogły zatem zebrać 28 listopada na posiedzenie, jednak będzie to już posiedzenie **bezwzględnie ostatnie**, ponieważ o godzinie 12 w nocy z 28 na 29 listopada mandaty posłów gasną, choćby nawet dekret Prezydenta Rzplitej, rozwiązujący Sejm, nie został do tej pory wydany. W razie braku dekretu rozwiązującego ze strony Prezydenta, Sejm, według art. 26 Konstytucji, zarówno w pierwotnem, jak i w zmienionem w lipcu 1926 r. brzmieniu, będzie miał prawo powziąć uchwałę, oznaczającą termin nowych wyborów".

Nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili przed naturalną śmiercią Sejmu będzie się rząd domagał uchwalenia budżetu. Wszystkiego należy się spodziewać. Żyjemy w okresie zupełnej niepewności i nieświadomości planów rządu. Nawet terminu wyborów niepodobna przewidzieć. Pos Daszyński wyraził się o tem do sprawozdawcy „Robotnika" w ten sposób:

„Termin odroczenia, dzień 28 listopada, mógłby wskazywać na to, że męczarnie pomajowe polskiego parlamentu w dniu tym skończą się według przepisów Konstytucji. Daleki jednak jestem od twierdzenia, że tak będzie i że wejdziemy wreszcie w okres wyborów, w którym społeczeństwo zadecyduje o składzie drugiego zwyczajnego Sejmu".

To, co wydaje się najmniej prawdopodobnem i logicznem, w epoce „sanacji moralnej" staje się często rzeczywistością.

Zasadnicze przyczyny walki z P. L. S.

W ostatnim numerze „Piasta" znajdujemy szereg sprawozdań z zebrań P. S. L., które potępiły krok senatora Bojki. Senator Średniawski zaprzecza kategorycznie, jakoby zamierzał wystąpić z P. S. L. Pos. Brodacki w artykule „Polski nie damy" twierdzi, że zasadniczy sens walki z pos. Witosem to odpędzenie „chamów" od spraw państwowych. Piętnując demoralizowanie wsi przez przekupywanie chłopów, pisze dalej pos. Brodacki:

„Dziś, w dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości, trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie, **że w Państwie Polskiem toczy się walka o zdobycie chłopa dla Polski, jako pełnoprawnego obywatela**, a walkę tę prowadzi „Piast" z tymi, co jak „Chłopskie Stronnictwo" chcą chłopa zamknąć w szufladce klasowego interesu, albo, co gorsza, zapędzić na niechlujne podwórko Stapińskiego".

Istotnie secesja sen. Bojki i jego zapowiedź skupiania chłopów przy piśmie „Chłop Polski" jest powstrzymaniem pochodu idei państwowej na wsi. W Polsce nie powinno być stronnictw klasowych, bo mamy szereg spraw (np. problem mniejszości narodowych, polityka zagraniczna etc.), których ze stanowiska „zawodowego" czy „gospodarczego" rozstrzygać niepodobna. Smutnie wyglądałoby nasze państwo, gdyby stronnictwa zajmowały się tylko obroną interesów poszczególnych stanów, a resztę powierzyły nieobliczalnym dyktatorom.

„Il. Kur. Codz." podaje, że do akcji sen. Bojki przyłączają się również posłowie Stronn. Kat. Ludowego.

„Ks. dr. Czuj imieniem gen. sekr. Stronnictwa katolicko-ludowego pisze, że Stronnictwo to wyciąga bratnią dłoń do sen. Bojki i czeka na wezwanie.

P. Bronisław Greiss, poseł na Sejm, oczekuje, że idea ta stworzy katolicko-ludowy faszyzm, który, jak pobudził naród i uzdrowił Włochy — niechby i u nas pobudził lud i uzdrowił Polskę".

Są to wiadomości zapewne niedokładne i grubo nieścisłe. S. K. L. nieraz zmieniało swą taktykę, ale teraz „katolicko-ludowego faszyzmu" wspólnie z p. Stapińskim tworzyć chyba nie będzie.

Kongres radykałów we Francji

Zwycięstwo lewego skrzydła.

Kongres największego i rządzącego dziś stronnictwa Francji, partji radykalno-społecznej, został zakończony. Pisano o nim u nas z powodu, że po obradach właściwych kongresu odbyło się jeszcze zebranie przedstawicieli partyj radykalnych zagranicy i że w niem brali udział także nasi polscy radykali, jak pos. Dąbski (Stron. Chłopskie p. Stapińskiego), pos. Kościałkowski (Partja Pracy) i niejaki p. Motz (zdaje się w imieniu Wyzwolenia). Wszyscy ci panowie starali się francuskich radykałów przekonać dla polityki p. Marsz. Piłsudskiego, oczywiście przy pomocy zrozumiałych dla nich argumentów. I tak p. Dąbski bardzo gorąco zapewniał, że polska lewica, o którą się p. Piłsudski opiera, jest za wywłaszczeniem wielkiej własności bez odszkodowań, za socjalizacją kopalń, za Stanami Zjedn. Europy, przeciw „zakusom monarchistyczno-faszystowskim i dyktaturze".

Jeszcze lepiej wypadła mowa p. Kościałkowskiego, który z ręką na sercu zapewniał radykałów Europy, że rząd p. Piłsudskiego właściwie stoi na gruncie parlamentaryzmu, tylko ma „zły sejm"; nowe zaś wybory w lutym przyszłego roku (?) pozwolą mu ujawnić prawdziwie „demokratyczne" swoje poglądy na państwo i społeczeństwo.

Już same te wywody naszych nieproszonych „ambasadorów" stanowią wdzięczny temat do refleksyj. Że jednak zbyt są jaskrawem fałszowaniem polskiej rzeczywistości i nadużyciem ignorancji francuskich radykałów, stwierdziwszy to, możemy je zostawić na boku, by przejść do sprawy ważniejszej, do samego kongresu radykałów.

Może się on pochwalić dwoma rezultatami: wyborem nowego prezesa partji i ogłoszeniem programowych zasad.

Prezesem został wybrany p. Daladier. Jego przekonania polityczne charakteryzuje „Temps" w ten sposób:

„**P. Daladier był zawsze przeciw unji narodowej, przeciw udziałowi radykałów w rządzie p. Poincaré'go... jest autorem poprawki o laicyźmie**" (w ogłoszonych zasadach programowych).

Ponadto p. Daladier jest zwolennikiem bloku wyborczego radykałów i socjalistów... A zatem przy wyborach prezesa zwyciężyło lewe skrzydło, wrogo usposobione do porozumienia z partjami Bloku Narodowego, do religji, a natomiast związane sympatjami ze „spadkobiercami wielkiego Jaurès'a", z socjalistami.

Nie było to jednak zwycięstwo wspaniałe. Owszem nawet wcale skromne. **Na 1084 głosujących bowiem p. Daladier otrzymał zaledwie 420 (!) głosów, a więc mniejszość;** 300 oddało białe kartki, a 364 głosowało na innych kandydatów, przeciw panu Deladier. Na dobitek wszyscy wybrani wiceprezesi partji, w liczbie pięciu zaliczają się — jak stwierdza „Temps" — do prawego skrzydła partji. To jeszcze bardziej osłabia zwycięstwo lewego skrzydła.

Natomiast pełne zwycięstwo odniosła lewica partji **przy uchwalaniu rezolucji programowej.** Składa się ona z 9 ustępów. W sprawie polityki zagranicznej wypowiedziano się za porozumieniem z Niemcami, za kontynuowaniem Locarna, za protokołem genewskim i za opróżnieniem Nadrenji. Odnośnie do polityki finansowej stwierdzono zasługi rządu, jednak zastrzeżono dla partji „wolność zdania i akcji" na przyszłość. Bezbarwną jest rezolucja poświęcona życiu ekonomicznemu; jedną tylko spotykamy w niej nowość: postulat daleko idącego etatyzmu, usprawiedliwionego interesami spożywcy. W ustępie o kwestji społecznej broni się partja radykalna, jakoby była „partją konserwatywną", i gorąco oświadcza się za rozbudową systemu ubezpieczeniowego. Ustęp „reorganizacja państwa" zajmuje się wyłącznie stosunkiem syndykatów do państwa i ustala pierwszeństwo państwa przed niemi.

Najważniejsze są jednak dwa ostatnie ustępy: jeden w sprawie szkoły, drugi — republiki.

W pierwszym z nich powiedziano, że radykali stanowią „partję ideową, która wierzy w wartości duchowe". **Tą ideą jest „szkoła świecka". „Na tym punkcie nie pozwoli partja na żaden zamach i nie pójdzie na żaden kompromis".** Zostawiwszy na boku, niepopłatne jak widać we Francji teraz, frazesy antyklerykalne, stwierdzono jednak, że **partja**

„**stanowczo odrzuca tworzenie dwóch szkół** (katolickiej i świeckiej), **podział proporcjonalny** (funduszów państwowych) **między oby dwie, powrót kongregacyj zakonnych**".

W drugim ustępie powiedziano, że dla obrony republiki winni się dookoła haseł: „**pokój, sprawiedliwość i laicyzm**" (świeckość) — skupić wszyscy republikanie, radykali i socjaliści „wierni wielkiej pamięci Jaurèsa"; nic natomiast nie może mieć partja wspólnego z „fanatycznymi klerykalami, zaślepionymi plutokratami, faszystami i komunistami".

W ten sposób więc rozstrzygnął kongres tę sprawę, która się przewijała przez wszystkie jego obrady i ton im nadawała; **sprawę projektowanego z Blokiem Narodowym porozumienia. Rozstrzygnął ją w sensie negatywnym.** Blok Narodowy nie może przyjąć zasady „laicyzmu", choć w nim nie brak zwolenników „świeckiej szkoły"! Straciłby bezwzględnie główny kontyngent swoich głosów, tj. głosy katolików. Niemożliwem również jest dla niego razem z radykałami tworzyć blok z socjalistami.

A zatem cała akcja dep. Franclin-Bouillon'a, gorącego promotora porozumienia radykałów z Blokiem Narodowym, spaliła na panewce. **Radykali mimo obecnej współpracy z Poincaré'm cofają się na dawniejsze stanowiska: laicyzmu i ścisłego związku z socjalistami.** Taki jest ostateczny rezultat kongresu paryskiego. Nie wróży on konsolidacji wewnętrznych stosunków we Francji; owszem wysunięcie haseł „laicyzmu" i wystąpienie przeciw powrotowi zakonów do kraju zapowiada wzmożenie przedwojennych walk religijnych.

W. Z.

O 10 miljardów rubli złotem

UPOMINAJĄ SIĘ OBYWATELE POLSCY, KTORZY STRACILI MIENIE W B. CARSKIEJ ROSJI.

Pisano dużo o stratach Polaków, poniesionych podczas rewolucji bolszewickiej. Pisano dużo o zrujnowanych gniazdach, o tęsknocie wygnańców do ziemi praojców, o ruinie kultury i warsztatów pracy. Żadna indemnizacja nie zastąpiłaby wygnańcom prawa do ziemi, którą kiedyś na strażnicach kresowych krwią swoją bronili, do której wnieśli organizację i kulturę. Dlatego inne i silniejsze są nasze prawa do odszkodowania, niż tych cudzoziemców, których również rewolucja bolszewicka obrabowała. — O tych prawach nie chcemy zapominać, a i trudnoby o nich zapomnieć, gdyż trwa tęsknota i żądanie sprawiedliwości prawie w 4 miljonach ludzi, wyrzuconych ze swych siedzib, zrujnowanych, ludzi, którym zaprzeczono prawa do kraju rodzinnego, do obszaru Polski historycznej. **Obywatele polscy stracili mienie wartości około 10 miljardów rubli złotem.** Na Ukrainie z górą 3 miljony dziesięcin ziemi było w rękach polskich. Własność włościańska bez ziemi wynosiła 350 miljonów rb. zł. Gorzelni polskich było 190, młynów 1260, cukrowni 61. W wielkich przedsiębiorstwach żeglugi, w farykach maszyn itd. był zaangażowany kapitał w sumie 50 miljonów rb. zł, nieruchomości miejskie obliczone zostały na 75 milj. itd.

Są to **sumy olbrzymie** i nie wolno narodowi wyrzec się swego mienia i dorobku pokoleń całych, nie wolno również dobrowolnie wycofać się z terenów naszej ekspansji ekonomicznej i z dzielnic, gdzie stanowiliśmy i nawet jeszcze pod rządem bolszewickim stanowimy poważną odsetkę ludności, której należy się zagwarantowanie wszelkich praw. Ponieważ część ziem białoruskich została przy Polsce, straty w tej dzielnicy są mniejsze i wynoszą na terytorjum Litwy historycznej (Wileńszczyzna) i Białorusi — 1.420.240.000 rb. zł. Zniszczenie na ziemiach północno-wschodnich przybrało mniejsze rozmiary jeszcze i dlatego, że tam, zaraz po zajęciu ich przez bolszewików, prowadzono odmienną politykę.

W celu rewindykacji naszych strat zostały one zarejestrowane w swoim czasie przez **Związek obrony mienia Polaków** na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego. Jednakże o ile w chwili zwrotu mienia przez Rosję będzie obowiązywał kodeks dawniejszy, z czasów carskich, mogłaby zachodzić obawa przedawnienia praw poszkodowanych; by temu zapobiec poszkodowani muszą jeszcze raz wnieść zażalenie z powodu strat i żądać zwrotu zrabowanego mienia. Należy to uczynić przez Związek Obrony Mienia w Warszawie, ul. Długa 38, albo też w jednym z oddziałów prowincjonalnych (w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19).

O zwrot naszych szkód powinniśmy się tem bardziej upominać, że na podstawie Traktatu Wersalskiego Polska, jako państwo sukcesyjne po Rosji partycypuje w spłacie długów b. cesarstwa rosyjskiego.



W tych dniach dokonano w Atenach zamachu na prezydenta republiki greckiej Konduriotisa, którego widzimy na naszym obrazku.

Jeszcze jeden „sanacyjny" kongres

Dopiero z rządowej „Epoki" dowiadujemy się, co za wspaniały „kongres" gościł w dniu 30 października Kraków u siebie. Był to zjazd „Stojałowczyków". Mieli w nim brać udział delegaci 31 powiatów Małopolski. Przewodniczył p. Ożóg ze Sokołowa, referaty wygłosili pp. Horodyski, Grzegorzak, sen. Gaszyński z Partji Pracy (!) i p. Brojda (czy Brojdy). Sami „znani działacze". Poza tem wybrano zarząd. Przemówienie „gorące" wygłosił p. insp. Lorenc, który ma bogatą przeszłość polityczną za sobą. Przy ostatnich wyborach w r. 1922 kandydował z listy katolicko-ludowej, ale przepadłszy, skręcił na lewo do „Wyzwolenia". Następnie wyzwoliwszy się z objęć lewicy, przeszedł na skrajną prawicę, bo do Zw. zawodowego rolników p. hr. Łubieńskiego, aż w końcu znalazł się wśród „Stojałowczyków". Czy na tem skończy, nie wiadomo!

„Kongres" wyraził „pełne zaufanie" rządowi, „szczerą wdzięczność sen. Bojce", wysłał telegram hołdowniczy do pp. Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

II. Ogólnopolski Zjazd konserwatorski w Warszawie.

Otwarcie Zjazdu. — Konieczność inwentaryzowania zabytków sztuki. — Wystawa konserwatorska. — Referaty. — Raut.

Dnia 3 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej w Warszawie otwarcie II-go Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorskiego, w obecności **min. Dobruckiego i Niezabytowskiego, arcybiskupa Roppa, wojewody Sołtana i prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego.** Po przemówieniu inż. Słomińskiego dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp.: dr. St. Tomkowicz, arcybiskup Ropp, dyr. Al. Czołowski, dr. N. Pajzlerski, prof. J. Remer, dr. Wł. Kłyszewski, prof. M. Lalewicz, prof. K. Skurewicz, arch. Lisiecki, Wiśniowski i Dąbrowski oraz dr. T. Szydłowski.

Następnie **wygłosił** dłuższe **przemówienie dyr. departamentu kultury i sztuki p. J. Skotnicki**, poczem zabrał głos **dr. Tomkowicz**, który w imieniu Akademji Umiejętności w Krakowie złożył Zjazdowi życzenia owocnych prac i **wygłosił odczyt** p. t. **„Inwentaryzacja zabytków w Polsce"**, w którym podkreślił **konieczność inwentaryzowania naszych zabytków sztuki.**

Po tym odczycie nastąpiło **otwarcie wystawy konserwatorskiej**, którego dokonał dyr. Skotnicki. Wystawa ta obejmuje działy: **budownictwa drzewnego, urbanistyki, architektury monumentalnej, szalaśnictwo** i t. d. W godzinach popołudniowych wygłoszono szereg referatów, jak: **„Organizacja opieki państwowej nad zabytkami w Polsce" dr. T. Szydłowskiego, „Konserwatorstwo zabytków architektonicznych w Polsce" dr. Z. Rokowskiego** i t. p. Późnym wieczorem odbył się w salonach przyjęć prezydenta miasta raut, wydany na cześć uczestników Zjazdu przez inż. Słomińskiego.

Walka o „Wojnę wojnie“.

Pisaliśmy już o niebywałym skandalu, jaki miał miejsce w Warszawie w związku z mającą być wystawioną dzisiaj komedją Nowaczyńskiego „Wojna wojnie“. „Kurjer Poranny“, a z nim kilka innych wydawnictw rozpoczęło zajadłą nagonkę przeciw osobie niewygodnego im pisarza, zapowiadając bojkot sztuki w teatrze i posuwając się aż do ... nieumieszczenia w repertuarze wzmianek o Teatrze Polskim. który tę sztukę wystawia.

Bezmyślna ta złośliwość, z którą prowadzą kampanję przeciw Nowaczyńskiemu lewicowe dzienniki, mające z nim porachunki osobiste i polityczne — została już napiętnowana przez koła ludzi wybitnych i sfery artystyczno-literackie. Wprowadzanie podobnych porachunków na teren literatury jest czemś barbarzyńskiem. W sprawie tej będzie interwenjował Związek Autorów Dramatycznych, a kierownik Teatru Narodowego p. Lorentowicz w odpowiedzi na zamierzony bojkot Nowaczyńskiego, przynaglił autora „Wojny wojnie“ do wykończenia nowej komedji historycznej „Rok 1848“, którą Teatr Narodowy zamierza wystawić już w styczniu równocześnie z krakowskim teatrem im. J. Słowackiego.

Wiadomości diecezjalne.

DIEC. PRZEMYSKA. Odznaczeni: godnością kanonika honorowego Kapituły katedralnej przemyskiej: X. L. Gondelowski wicedziekan i prepozyt przeworski; przywilejem noszenia Rokietu i Mantoletu XX.: P. Domin, dziekan przeworski i proboszcz w Urzejowicach; S. Bulichowski, prob. w Pantalowicach; M. Nowakowski, wicedziekan jaćmierski i prob. w Jasionowie; W. Boczar, prob. w Jaćmierzu; I. Kołeczek, prob. w Trześniowie; J. Reichel. prob. w Grabownicy starzeńskiej; St. Dahl, prob. w Kraczkowej; Fr. Wolski, prob. w Tyczynie; I. Łachecki, prob. w Hyżnem; J. Szurek, prob. w Woli Rafałowskiej; J. Steliński, prob. w Dylągowej; Cz. Broda, wicedziekan i prepozyt leżajski. Expositorio Canonicali: Wł. Barcikowski, prob. w Strachocinie; J. Dykiel, prob. w Rakszawie; J. Pasierb, prob. w Borku Starym; J. Pączka, prob. w Świlczy; J. Mikoś, kat. w Sanoku; Dr. A. Gagatnicki, kat. w Przeworsku; Dr. M. Pelczar, kat. w Drohobyczu; J. Samborski, kat. w Jaworowie; Fr. Wilczak, kat. w Sanoku.

Mianowani XX.: Wicedziekanem dek. brzosteckiego J. Holowiński, prob. w Brzyskach; dek. dobromilskiego J. Budowski, prob. w Nowem Mieście; Dr. M. Drużbacki, wikarjuszem przy katedrze i katechetą państw. szkoły handl. w Przemyślu; Fr. Wr[illegible], wik. w Żmigrodzie Nowym; T. Jaroch, wik. w Jarosławiu, admin. w Baryczy; Wł. Kulczycki, wik. w Bieździedzy, admin. tamże; I. Wasilewski, Salezjanin, wikarjuszem w Przemyślu na Zasaniu, w miejsce Franciszka Czapli, który wyjechał na misje do Brazylji; Fr. Miśka, Salezjanin, katechetą szkoły powsz. męskiej im. św. Jana Kantego w Przemyślu, w miejsce Stanisława Dylonga, który objął naukę religji w szk. przemysłowych wieczorowych w Przemyślu; St. Pietrzyk, wik. w Komarnie, katechetą szkoły powsz. tamże; Fr. Kasak, wik. w Jaśle, admin. tamże; J. Bazan, nowowyświęcony, wikarjuszem w Żołyni; Zdz. Michalski, kat. szkoły pow[illegible] administratorem w Ulanowie; T. Jasiewicz, prob. w Bruchnalu, admin. excurrendo w Mużyłowicach; B. Teśniarz, prob. w Medenicach, admin. excurrendo w Königsau.

Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: Al. Zi[illegible]iański, katecheta szkoły powsz. w Rozwadowie, na probostwo w Miżyńcu; Kl. Dubiel, prob. w Ulanowie, na probostwo w Czyszkach; M. Poprawski, prob. w Twierdzy, na probostwo w Niżankowicach; Wł. Bachota, administrator w Strzałkowicach, na probostwo tamże.

Przeniesieni XX. wikarjusze: J. Głowiński z Żmigrodu Nowego do Kołaczyc; I. Drozdowicz z Gogolowa do Siennowa; J. Matuszek z Gniewczyny do Jarosławia; **katecheci:** L. Augustyn, dyrektor pryw. Semin. naucz. męskiego w Przemyślu, na własną prośbę na zastępstwo katechety w Semin. naucz. męskiem w Rzeszowie, w miejsce Dr. J. Jałowego, który otrzymał roczny urlop celem wyjazdu do Ameryki; St. Jakóbczak z Komarna do Jasła; A. Wojnarowski z Jasła do Kamienia; T. Pacuła z Kamienia do Leżajska; St. Wanat, z powodu braku godzin w gimn. [illegible] katechety w szkole powsz. żeńskiej im. Ostrogskiej w Jarosławiu; M. Fus, prob. z Baru Milatyna, na administratora w Twierdzy; J. Gielarowski, prob. z Bonowa, na administratora do Baru-Milatyna, z siedzibą w Milatynie; Z. Boczkaj, administrator z Mużyłowic, na administratora w Bonowie.

Przeszedł na emeryturę X. Jul. Reizer, katecheta szkoły powsz. męskiej w Leżajsku. **Urlop** celem poratowania zdrowia otrzymał X. J. Henczel, proboszcz w Königsau. Przedłużenie urlopu do końca czerwca 1928 otrzymał X. Jan Sękowski, prob. w Mrzygłodzie. **Utworzono nową parafję** usuwalną w Baryczy, którą wydzielono z parafji Wesoła. Parafje usuwalne Kramarzówka i Zapałów podniesiono do rzędu parafij nieusuwalnych. Wydzielono [illegible] i Polanka z dekanatu jasielskiego, a przyłączono do dekanatu krośnieńskiego.

Na ziemiach Rzpltej.

Echa katastrofy na Bałtyku

Krakowianin jeden uratował się z całej załogi.

O onegdajszej katastrofie okrętowej w pobliżu Roselia na wybrzeżu polskiem dowiadujemy się, iż **3 lichtugi prowadzone przez holowniki do Tczewa zostały uratowane i odprowadzone do portu. Zatonął tylko holownik „Górnik“ wraz z 9 ludźmi załogi. Uratowany został tylko pierwszy maszynista Szczęśniowicz z Krakowa.** Szkody wyrządzone przez zatonięcie holownika są tylko częściowo pokryte przez ubezpieczenia.

Poszukiwania za lichtugą, na której znajduje się trzech ludzi załogi trwają w dalszym ciągu. W poszukiwaniach biorą udział statki marynarki wojennej i handlowej. **W porcie tczewskim opuszczono flagi na znak żałoby do połowy masztu.** W kościele miejscowym odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zatoniętych.

—o:o—

Bluźniercza ulotka marjawicka przed sądem.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Wacł. Maciejca redaktora pism marjawickich, skazanego przez sąd okr. w Płocku na półtora roku więzienia za obrazę Kościoła Katolickiego i zniewagę sądownictwa polskiego. Do szeregu bluźnierczych artykułów, bluzgających jadem na Kościół Katolicki i duchowieństwo — „biskupi“ marjawiccy się nie przyznali, zwalając całą winę na redaktora odpowiedzialnego. Sąd skazał W. Maciejca na sześć miesięcy więzienia, 1.440 zł. grzywny i koszta procesu za dwie instancje.

—o—

PRZESUNIĘCIA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. W ministerstwie spraw zagranicznych mianowani zostali: Szumlakowski M., radca ministerjalny w VII st. sł.— radcą ministerjalnym w V st. sł. Gawroński J. referendarz w VIII st. sł. — radcą ministerjalnym w VI st. Czaplicki E. wicekonsul w Berlinie — wicekonsulem I kl. w VII st. sł. Jankowski H.. wicekonsul w Moskwie — sekretarzem poselstwa II kl. Pietrasiński W.. sekretarz konsularny w Rzymie — attache konsularnym. Zostali przeniesieni: Himmenstjerna M. S.. referendarz — do konsulatu generalnego w Berlinie w charakterze wicekonsula. Kruczkowski A. dr., wicekonsul w Londynie — do centrali. Został zwolniony: Hausner B. dr.. konsul generalny II kl. w V st. sł. w Haifie — w związku z przejściem na służbę do ministerstwa przemysłu i handlu. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował radcę handlowego przy poselstwie w Berlinie M. Sokołowskiego dyrektorem departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu.

O PISMACH KATOLICKICH MILCZĄ. Wiadomości „Głosu Narodu“ bywają przedrukowywane przez prasę i to bez ceremonji. W prasie polskiej jest to przyjęte. Ale słusznie może oburzyć człowieka fakt, iż np. socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ ze Lwowa, przedrukowując naszą notatkę o „cudzie“ w Słupi, wykre[illegible] z niej zdanie, w którem pisaliśmy o wielkiej nieufności i rezerwie pism katolickich w tej sprawie zaraz z początku. Organowi socjalistycznemu nie było to na rękę, jak widać.

JEST KTOŚ JEDNAK, KTO ZAROBIŁ NA PRZERWANIU SESJI SEJMOWEJ. Jest nim świeżo upieczony poseł Ant. Anusiak, który wszedł do Sejmu w miejsce pos. Poniatowskiego i zdążył zaledwie w ciągu 8-minutowego trwania posiedzenia, złożyć ślubowanie poselskie. Otrzymał za to 1.000 zł. i skończył zarazem swą karjerę poselską.

ZAMIAST 8 MIESIĘCY DOSTAŁA 5 LAT WIĘZIENIA. Sąd apel. w Warszawie rozpatrywał sprawę macochy trucicielki. Zofji Wecwaldowej, skazanej przez sąd okr. na 8 miesięcy więzienia za otrucie dwojga małych pasierbów spirytusem denaturowanym i eterem. Sąd po przesłuchaniu świadków podwyższył nieludzkiej macosze karę z 8 miesięcy na 5 lat ciężkiego więzienia.

KONKURENCI BANKU POLSKIEGO W POZNANIU. W czasie rewizji w jednym z hoteli w Poznaniu aresztowano trzech członków bandy fałszerzy pieniędzy: F. Trafalskiego, E. Buchwalda i siostrę tegoż Marję, pochodzących z Łodzi. Przy aresztowanych znaleziono przeszło sto fałszywych banknotów.

NIEZGODNE Z RZECZYWISTOŚCIĄ POGLĄDY P. FELHAUERA „KULTURTRAEGERA“ Z TORUNIA. W wyniku wykrytej w Centrali Mleczarń w Toruniu afery fałszowania mleka, aresztowano dyrektora mleczarni Felhauea, oraz członków zarządu Krügera i Reissego. Felhauer zabraniał robotnikom mleczarni rozmawiać w polskim języku, tylko po niemiecku, przyczem stwierdził, że musi na Pomorzu utrzymywać dawną kulturę niemiecką.

KESSLER W POLSKIEM WIĘZIENIU. Władze niemieckie wydały w Bytomiu w ręce władz polskich asystenta pocztowego z Król. Huty, K. Kesslera, który sprzeniewierzywszy w dniu 12 kwietnia b. r. przesyłkę półtora miljona zł., przeznaczoną dla Oddziału Banku Polskiego, zbiegł do Niemiec. Kesslera przewieziono do Król. Huty i osadzono w więzieniu.

Z całego świata.

Kto odkrył Amerykę?

Norweg czy Genueńczyk?

Zamieszkali w Ameryce północnej Norwegowie urządzili niedawno wielką manifestację na cześć staronorweskiego wodza Leiwa Erikssona, **co do którego stanowczo utrzymują, że odkrył Amerykę około r. 1027, a więc 500 lat przed Kolumbem.** W podaniach ludu norweskiego krąży wieść, że ów Leiv Eriksson na początku XI wieku zawinął na swym okręcie do jakiejś krainy, najprawdopodobniej Ameryki. Uczeni doszli do tego wniosku na tej podstawie, że historyczno-geograficzne dzieło Islandczyka Are Froda z roku 1100 opisuje jak najdokładniej podróż Erikssona do Ameryki. Inne jeszcze, związane z tą ważną sprawą badania uczonych wykazują, iż Eriksson zwiedził różne okolice lądu amerykańskiego, że znał Labrador, Nową Funlandję i Nową Szkocję.

Tak więc niewdzięczny świat urywa z wieńca laurowego Kolumba ostatni liść. Ludzkość doszła do wniosku, że w roku 1492 otwarł on drzwi drugiej półkuli, które już przed wiekami były przez śmiałego Norwega otwarte!

—oo—

JESZCZE JEDNA SZYKANA GDAŃSKA. Z rozkazu władz gdańskich wszyscy na terenie W. Miasta Gdańska zatrudnieni robotnicy polscy t. zw. sezonowi, opuścić muszą granice W. Miasta najpóźniej do dnia 15 listopada. Władze gdańskie motywują rozporządzenie swoje wzrastającą stale liczbą bezrobotnych obywateli gdańskich.

WSZYSCY TURCY ZA PÓŁ ROKU BĘDĄ MIELI NAZWISKA. Według rozporządzenia, wydanego przez prezydenta Kemala wszyscy Turcy muszą przybrać nazwiska. Dotychczas Turcy nazywali się tylko imionami i dodawali do nich imię ojca. Obecnie w przeciągu pół roku mają wszyscy Turcy wybrać sobie nazwiska, aby upodobnić się do zachodniej Europy i zapobiec ciągle powtarzającym się omyłkom.

PRZEPRASZAMY! TO NIE BYŁ GRÓB [illegible] CHANA. Archeolog Kozłow oświadczył współpracownikowi TASS'a, iż wiadomości podane o odkryciu przezeń grobowca Dżingis-Chana nie są dokładne. W istocie w roku zeszłym Kozłow odkrył w pobliżu góry Iszczebogdo w pasmie gór Altajskich grobowiec jakiegoś władcy mongolskiego, imienia tego władcy nie udało się jednak dotąd jeszcze stwierdzić.

AEROPLAN ZDERZYŁ SIĘ Z LOKOMOTYWĄ! Stało się to oczywiście w Ameryce. W okolicy New-Marked leciał pilot z aparatem wskutek mgły tak nisko, że zaczepił skrzydłem pędzącą lokomotywę. Samolot został odrzucony do błota, a pilot dzięki przypadkowi wyszedł cało.

SERCE NIE SŁUGA, NIE ZNA CO TO LATA. W ratuszu w Bonn ogłoszone zostały oficjalne zaręczyny siostry byłego cesarza Wilhelma, 60-letniej księżniczki Schauburg Lippe, z młodym Rosjaninem Zubowem. Ślub odbędzie się 24 listopada.

ZAMORDOWAŁ BABKĘ ZA 100 MAREK. W Monachjum aresztowano mechanika Zirngiebel, który zabił siekierą 77-letnią swą babkę w Bfeffenhausen dla zrabowania stu marek.

Z Poczajowa.

Klasztor bazyljański z cudownym obrazem Matki Boskiej w posiadaniu sympatyków. — Analogja między Poczajowem a Częstochową. — Zaginiony zwyczaj. — Monastyr w swej obecnej szacie. — Potrzeba restauracji ducha.— Warsztaty dewocjonalji. — Hotel. — Jarmark

Miasteczko to, chyba jedyne, którego nazwa znaną była w najodleglejszych zakątkach byłego imperjum rosyjskiego. Stało się to od czasu, gdy rząd carski zagrabił klasztor bazyljański i oddał go szyzmatyckim mnichom, zmuszając przytem Bazyljanów do przyjęcia prawosławia. Poczojów jako miejsce cudownego obrazu Matki Boskiej, z jakiego słynie t. zw. Ławra, był celem pielgrzymek dziesiątek tysięcy pątników, rekrutujących się przeważnie z ludu.

Miasteczko jakkolwiek dużo mniejsze, było jakby drugą Częstochową. Jak bowiem Częstochowa miała swego Kordeckiego, tak Poczajów szczyci się zakonnikiem Janem, dzielnym obrońcą klasztoru przed Tatarami, który był również znanym prawnikiem, z czego zasłynął w czasie procesu z Firlejem.

Za panowania rosyjskiego, w czasie wielkich odpustów, mnisi chodzili z koszami wypełnionymi chlebem, którym zebrane rzesze pątnkiów obdzielali. Brał oczywiście ten, kto chciał. Dziś nie istnieje już ten zwyczaj, pątnicy z Rosji nie przybywają, a niewielka liczba prawosławnych w Polsce nie może zastąpić dawnych licznych odwiedzin jedynego cudownego miejsca, które szyzmatycy posiadają, dzięki zabraniu go Bazyljanom.

Monastyr przedstawia istotnie wielką wartość artystyczną, tak pod względem architektonicznym jak i malarskim. Malowidła ścienne wyobrażają przeważnie cuda zdziałane za przyczyną N. Marji Panny. Świątynia stojąca na wysokiej górze, skąd rozpościera się wspaniały widok na okolicę, otoczona warownym murem, na którym stoją kamienne latarnie, czyni na widzu imponujące wrażenie. Bogato rzeźbione i złocone ołtarze wraz z polichromją, dopełniają artystycznej całości, wołającej już dziś o gruntowną restaurację.

Ale nie tylko chodzi tam o restaurację w znaczeniu fizycznem, lecz także o odnowienie dawnego katolickiego życia, płynącego z prawdziwej wiary, na miejsce której wprowadził carat bezduszne prawosławie, mające wszelkie cechy usychającej gałęzi odciętej od macierzystego pnia.

Ze starożytnej drukarni z roku 1618, która wchodziła w skład kompleksu zabudowań klasztornych, pozostała jedynie tradycja. Dziś w gmachu tym mieszczą się warsztaty klasztorne, wyrabiające dewocjonalja.

Zatrzymanie się w hotelu prowadzonym przez prawosławnych mnichów, dało mi możność stwierdzenia różnicy, jaka zachodzi między katolickimi a szyzmatyckimi zakonnikami, choćby tylko w odniesieniu do higjeny. Jakżeż bowiem inaczej przedstawiają się pod tym względem podobne instytucje katolickie?

Ludność miasteczka żyje z handlu wyrobami dewocjonalnemi, przyczem uprawia rolnictwo.

Jarmark w Poczajowie to istotny korowód nie tylko barw, ale i cała skala dźwięków wymowy, rozmaitych dialektów.

Marjan Padechowicz.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

NASZA ANKIETA

„Co myślisz o sporcie?"

Nasza ankieta wzbudziła duże zainteresowanie wśród czytelników. Otrzymaliśmy szereg listów, które będziemy kolejno w naszym dodatku sportowym, co sobotę, umieszczać. Ponieważ kilku korespondentów zwróciło się do nas z krytyką niektórych odpowiedzi, zamieszczonych w ub. tygodniu, przypominamy jeszcze raz, że ankieta ma na celu wypowiadanie **się jednostek wszystkich umysłowości i fachów w sposób nieskrępowany, szczery i indywidualny.** Tylko w ten sposób ukształtuje się z czasem pewien przegląd zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa dla sportu.

Sport z natury swojej obraca się w granicach demokratycznych i jest przedmiotem uwagi nie tylko elity, ale i warstw dolnych, jednoczy obok siebie ludzi z wykształceniem obok prostaków, wypielęgnowaną korę mózgową obok rąk chropowatych i spracowanych. Niewątpliwie to współżycie jest ważnym przyczynkiem do obrazu XX wieku. Przeprowadzenie naszej próby zebrania wielu nawet dysharmonijnych odpowiedzi na pytanie wyszczególnione w ankiecie, może spowodować niejednokrotnie sprzeciw i krytykę u innych, — lecz nie można temu zaprzeczyć, że ten właśnie **sposób publikowania myśli o sporcie,** jest ze względu **na demokratyczne zadania sportu konieczny. Jego przeprowadzenie, nawet mimowoli, musi być ciekawe.** Dlatego **zachęcamy wszystkich czytelników do wzięcia udziału w ankiecie.**

Sport w swojem zagadnieniu wyłonił dziś trzy typy:

1) prawdziwego, czynnego sportowca, który uprawia kulturę ciała możliwie wszechstronnie (ideał), lub w jednej z obranych dziedzin, bez względu na to czy to czyni dla amatorstwa lub profesjonalizmu. Jest to typ aktora sportu.

2) widza, pochodzącego z trybun i z miejsc stojących, — który wie, że dla niego odbywają się zawody, — który stanowi ważną jednostkę w tłumie, krzyczy, daje się unosić psychopatycznym nastrojom zbiorowym, patrzy na sport z przejęciem z przyzwyczajenia, lecz — niema właściwie o sporcie samym, jako takim, „zielonego pojęcia", typ ten, to niezbędny rekwizyt, konieczna dekoracja;

3) słuchacza, człowieka budującego opinję dla sportu, który z zasady trzyma się zdala od boisk, nie interesuje się jego szczegółami, nie uprawia sportu i nie lubi patrzeć na zawody, ale który musi o sporcie czytać z gazet, myśleć i mówić o nim tak, jak myśli i mówi każdy człowiek o spotykanych na drodze zagadnieniach społecznych. Typ ten charakteryzuje przeważną ilość ludzi. Nie można go posądzać o złą wolę dla sportu, gdyż, jeśli o nim mówi, to przedewszystkiem myśli o jego — idei, która jest w założeniu swem szlachetna i piękna. Jednakże — typ ten, pozbawiony afektacji sportowej mógłby o kulturze ciała w ankiecie najwięcej, najciekawiej i najlepiej się wypowiedzieć, gdyż jest on najwszechstronniejszy. **Rolą jego w tej mimowolnej zresztą współpracy dla sportu (opinja) jest bowiem moralne kierownictwo...**

W ankiecie naszej, na razie, typ ten właśnie przeważa.

Odpowiedzi sportowców i widzów pozostawiamy umyślnie na późniejsze opublikowanie.

Jeszcze raz prosimy o zwięzłe i możliwie najkrótsze odpowiedzi, ze względu na brak miejsca.

X. Henryk Weryński.

prefekt szkół powszechnych w Starym Sączu.

Nie jestem i nie byłem nigdy sportowcem. Ale — sądzę, że potępianie sportu (jak to uczynił ceniony skądinąd przezemnie pisarz, K. H. Rostworowski) jest pewną przesadą, zrozumiałą na tle wybujałości w propagandzie sportu. Jako ksiądz katolicki i wychowawca od szeregu lat muszę stwierdzić, że racjonalne uprawianie sportu znakomicie wpływa na naszą młodzież, budząc w niej zainteresowania, odciągające ją od niebezpieczeństw ulicy, niestosownego filmu i t. p. Chodzi o to, by sport ujęty został raz nareszcie w pewne normy **przez naszą magistraturę** szkolną z zastosowaniem do potrzeb młodzieży, jej wieku i środowiska, w jakiem się obraca. Jestem zwolennikiem wprowadzania sportu do szkół **od lat najmłodszych.** Specjalnie uważam, że stworzenie możliwości racjonalnego zastosowania gimnastyki postępowej i sportu **w szkole powszechnej** znacznie więcej przyniesie korzyści dziatwie, niż równania **w** klasie siódmej (powszechnej) i różne problematycznej wartości nalepianki i inne robótki bezcelowe.

Oczywiście: „Omne nimium vertitur in vitium". Więc i przesada w propagowaniu sportu „zdrową" nie będzie nigdy. Tą przesadą jednak są „zarażone" tylko pewne sfery, na ogół zaś **sport jest jeszcze u nas w powijakach i racjonalna rozbudowa wychowania fizycznego z uwzględnieniem nowożytnej gimnastyki i sportu jest ważnem zadaniem najbliższej przyszłości. Zadanie to śmiem nazwać bardzo doniosłem dla naszej Ojczyzny, która potrzebuje obok uczciwych serc i nieskalanych dusz — silnych ramion i silnych nerwów.**

Jeden z profesorów szkół średnich.

Sport jest rzeczą przyjemniejszą niż nauka, nic dziwnego, że młodzież garnie się do niego ochotnie. Byłoby dobrze, gdyby sport uprawiano w szkole umiarkowanie, ale do tego daleko. Objął ón w posiadanie nie tylko ciała, ale i dusze zagrzebał w atmosferze kultury piłkarskiej. A kultura ta niezawsze jest zdrowa, czego dowodem bójki na ostatnich zawodach uczniów szkół średnich w Krakowie lub matchowe epitety („kalosz") rzucane przez uczniów na nauczycieli wychowania fizycznego, występujących w roli sędziów.

Wartoby wejrzeć też w statystykę klasyfikacji w stosunku do wyników wychowania fizycznego. Możeby się wtedy okazało (jak w jednem z gimnazjów), że **najlepsze nagrody na zawodach otrzymują uczniowie naogół tępi umysłowo lub leniwi do nauki.**

Jak długo atmosfera piłkarska będzie przenikała dusze młodzieży, tak długo nauczycielstwo skarżyć się będzie na płytkość myśli, jałowość i bezmyślność swych wychowanków.

Niechże czasy dzisiejsze wszelkich reform szkolnych, w których na pierwszem miejscu stawia się wychowanie fizyczne, nie będą czasami wychowywania „gladjatorów", bo być może — jak trafnie sądzi K. H. Rostworowski — że hitosrja się powtórzy! Wychowamy młodzież o silnych mięśniach, lecz często zepsutych płucach, — młodzież, której umysłowość i brak etyki dosadnie ilustruje niedawna odezwa Rektora Marchlewskiego.

Dr St. Sz.

Józef Pelczarski.

zasłużony działacz wśród młodzieży, członek zarządu krakowskiego oddziału harcerstwa.

Sport dla życia człowieka jest niezbędny. Uznawano to już w najdawniejszych czasach. Gdy jednak ongiś był on koniecznością życiową, w naszych czasach, przy zmienionym trybie życia, trzeba do niego zachęcać, trzeba go popierać, by ród ludzki nie skarlał.

Jaki sport zasługuje na szczególne uwzględnienie? Żaden! Jestem przeciwnikiem oddawania się jednemu sportowi. Piłkę nożną uważam za brutalną, bokserstwa nie mogę nazwać inaczej jak barbarzyństwem. Potępiamy średniowieczną walkę byków, ale na zawody bokserskie zbiegają się tłumy. Może dlatego, że nie mamy towarzystwa ochrony ludzi...

Kultura ciała winna iść równolegle z rozwojem ducha. **Tak stawia sprawę przedewszystkiem Harcerstwo.** Bliższe i dalsze wycieczki, lekka atletyka, gry, zabawy, zawsze zajmujące i rozwijające intellekt, prowadzone pod kątem ogólnej wytycznej planu wychowawczego, oto właściwa droga koniecznego dla ludzkości sportu. Nie dla trybun, nie dla zysku, ale dla własnego wyrobienia ciała i ducha!... Kto raz widział dobry obóz harcerski, gdzie młodzież na ustronnej, słonecznej polanie leśnej całemi dniami oddaje się zajęciom przy pełnem wyzyskaniu słońca i powietrza, nie będzie miał najmniejszych wątpliwości co do celowości i dobrych skutków tak pojmowanego wszechstronnego sportu i przekona się o jego wyższości nad każdą jednostronnością.

Dr Michał Wierchowieyski.

Panem et circenses, — to odwieczna tęsknota nas wszystkich bez wyjątku, bez różnicy, bez względu na wiedzę, inteligencję i siłę. Panem et circenses w równowadze, to ideał. Każde odchylenie jednego lub drugiego wytwarza dysharmonję. Cechą dzisiejszego ich stosunku jest to, że przeważają circenses i to w kierunku sportowym, a w tem leży niebezpieczeństwo spaczenia. Brak chleba może się stać pobudką dla operacji sportem jako środkiem: sport strzelania może zmienić się w mordowanie, szermierka w zakłuwanie, boks w najokrutniejsze ciemiężenie i t. d. Z punktu subjektywnego dzieli się sport na czynny i bierny, zależenie od osobistych właściwości ciała i ducha; ci, którzy nie mogą mu się poświęcić, biorą udział jako widzowie. **Ponieważ ułomni zawsze będą istnieć, sport nie przestanie być widowiskiem.** W tem leży drugie niebezpieczeństwo przewagi circenses nad p a n e m.

Konkluzja: **Sport powinien służyć rozwojowi ciała, a nie być circenses.**

Maciej Szukiewicz.

znany dramaturg i recenzent teatralny.

Sport włączony w system wychowania młodzieży — jak to było w Grecji — i uprawiany równolegle z kształceniem władz umysłowych, jest wyrazem chwalebnego dążenia do utrzymania równowagi między duszą i ciałem. Celem jego jest doskonały człowiek i takiemu sportowi można jedynie przyklasnąć.

W sporcie amatorskim, mniej lub więcej zrzeszonym, należy rozróżnić dwie grupy. Do pierwszej wchodzą: pływactwo, wioślarstwo, narciarstwo, alpinizm, a ogólnie biorąc wszystkie te sporty, które stawiając człowieka oko w oko z naturą i odsłaniając mu jej grozę lub piękno, działają na jego uczucie i są źródłem kontemplacji: chrześcijańskiej, jak u św. Franciszka z Asyżu, lub panteistyczno-pogańskiej, jak u Shelleya; wychowawcza wartość tych sportów jest olbrzymia i te uprawiać powinien każdy człowiek. Druga grupa, bądźto odrywając sportowca od obcowania z naturą (bilard, ping-pong i t. p.), bądź też nie odrywając go od niej, ale stawiając jego zręczności jakiś błahy cel (krokiet, hokey, tennis, football i t. p.) nie posiada już tej wartości wychowawczej i — jakkolwiek daje pożądane odprężenie ludziom przepracowanym sedentarnem życiem miast — przeradza się najczęściej w „zabijanie czasu", na które bez szkody materjalnej i moralnej może sobie pozwolić tylko bogate i nawskróś dżentelmeńskie społeczeństwo, np. angielskie.

Co do sportu **zawodowego,** to jest on najordynarniejszem wyciąganiem grosza z kieszeni bezmyślnych gapiów i — za cenę zatraty ludzkiej godności — robieniem fortun przez championów. Ich połamane żebra, czy kręgosłupy mogłyby nas nic nie obchodzić, gdyby to łamanie, odbywając się na oczach tłumu, nie tępiło w nim wrażliwości na ból i kalectwo, a z pięści nie czyniło dłań bożyszcza, t. zn. nie hodowało w człowieku bestji. Uporczywe ze strony impressarjów i championów głoszenie, że chodzi tu o propagandę fizycznej tężyzny, jest przemycaniem chamstwa pod etykietą ideału.

Kiedy społeczeństwo podniesie „krzyk o dziecko", to jest to dowodem albo wypaczonego w niem pożycia płci, albo zaniku płodności, albo zbrodniczości matek, porzucających niemowlęta świniom na pożarcie. Podobnież kiedy w społeczeństwie, pod hasłem odrodzenia fizycznego zjawia się zachwyt dla **zawodowego** sportu, to jest to niemylną oznaką poczynającego się zwyrodnienia rasy i ogólnego zaniku kultury. Tak było w Rzymie, tak było w Byzancjum, tak jest dziś we wszystkich krajach zamieszkałych przez białą rasę.

I jedno jeszcze. Przestrzegana z dżentelmeństwem emulacja w zręczności, szybkości etc. sportów amatorskich ma niewątpliwie poważne walory wychowawczo-moralne. Sport **zawodowy** natomiast nie posiada ich zupełnie. Dajcie Dempseyom w nagrodę gałązkę dębu olimpijskiego lub amforę oliwy, poświęconą w Erechtejonie, a od „propagandy fizycznej tężyzny" przerzucą się do przemycania alkoholu dla „suchej" Ameryki, lub do handlu kokainą. Toć w sporcie **zawodowym** są utopione bardzo poważne kapitały międzynarodowe i dlatego opanowana przez nie prasa z umysłu, a niezależna (?) wskutek nieprzemyślenia sprawy, dopinguje tłumy w czci dla chamstwa nowoczesnych gladjatorów. Mimo odmiennej płci są oni także „żywym towarem", którym można handlować i robić na nim geszefty. A o to tylko chodzi.

Dr, Kazimiarz Gołba.

prof. gimn. w Rożdzieniu—Szopienicach.

Sport ma na celu kształcenie i rozwijanie sił fizycznych rodzaju ludzkiego. Lecz tylko wtedy spełni on swoje zadanie, gdy na tem poprzestanie i zrezygnuje z absorbowania innych sił społeczeństwa. Obecnie jednak sport stał się terenem ujścia rozbudzonych w czasie wojny światowej dzikich instynktów ludzkich, a przez to nabrał cech wyjątkowo emocjonalnych, stwarzając na tem tle pewnego rodzaju psychozę. O ile z niej się nie wylecz, przestanie być twórczym i przyczyni się tylko do obniżenia poziomu życia społecznego.

Jan Brzękowski

poeta z „Zwrotnicy", autor tomu poezji „Tętno".

Sport jest grzybem i grzybnią epoki. Jest niezbędnym snobizmem i brutalnym symbolem naszych czasów, personifikacją „struggle for life'u" i wiary w przyszłość, brutalności i zdobywczego stosunku do świata. Są sporty piękne wzniośle i piękne brutalnie. Allain Gerbault, ujarzmiający samotnie ocean, alpinista narażający życie dla piękna oczu i szlachetności zdobywania, narciarz lub automobilista upajający się szybkiem połykaniem przestrzeni są wzniośli i metafizycznie piękni. Ale foot-balista kopiący zaciekle piłkę i przeciwnika, czy bokser rozbijający pięścią szczękę — są raczej ordynarnem uosobieniem chamstwa. **Foot-baliści są grafomanami sportu.** — Sądzę, że w sporcie za mało zwraca się uwagi na piękno, **podkreślając głównie moment rekordu.** Champion skoku na wysokość brzydko skaczący — jest śmieszny, narciarz mający szlachetną formę skoku jest artystą, godnym podziwu. Estetyka sportu to przyszłość sportu.

Jakby zabrał głos w naszej ankiecie Adam Asnyk.

Z „Wyboru Poezji" A. Asnyka" (El...y) wyjmujemy trzy strofy z pięknego wiersza „Do Sokołów".

Niech potężnieją ramiona,
Niech się rozrasta szeroko
Pierś, silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko!
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I mądrość, w środki obfita,
I miłość ludzi słoneczna,
I wielkich poświęceń zdolność
Za wiarę, ojczyznę, wolność!

Więc naprzód, wierna drużyno!
W świetlanym kąp się błękicie
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!

—o0o—

„Tydzień Akademika" na boiskach sportowych.

SENSACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 9.30 rano odbędą się na boisku „Wisły" zawody lekkoatletyczne między Reprezentacją Wyższych Uczelni— Reprezentacją K. O. Z. L. A. Zawody te, zorganiozane na wzór sławnych na cały świat walk Cambridge—Oxfort, dadzą przegląd najlepszych sił lekkiej atletyki krakowskiej, gdyż biorą w nich udział: Balcer, Nowak, Wróż, Gierałtowski, Kowalski, Drozdowski, Bukowski, Gumplowicz i inne „asy" naszego grodu. W sztafecie pań zobaczymy Wiśkę.

—o0o—

REPREZENTACJA WYŻSZYCH UCZELNI— „WISŁA".

Powyższe zawody piłkarskie odbędą się w niedzielę o godz. 2.45 popoł. na boisku „Wisły". Przeciw Mistrzowi Ligi wystąpią Akademicy w składzie następującym: Szumiec (Cracovia) Zastawniak I (Cracovia), Jesionka (Wawel), Zastawniak II (Cracovia), Krupa (Wisła), Strychalski (Wawel), Balcer (Wawel), Nowosielski (Wawel), Reyman III (Wawel), Mysiak (Cracovia), Pitzele (Jutrzenka).

W składzie tym widzimy „repów" i olimpijczyków, którzy dzielnie, jeżeli nie zwycięsko wyjdą ze spotkania z mistrzami.

Co słychać w Krakowie?

20-lecie zgonu Wyspiańskiego.

Apel do p. Prezydenta Rollego.

We Lwowie zawiązał się komitet dla uczczenia przypadającej przy końcu listopada b. r. 20-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Obchód taki winien być jednak urządzony przedewszystkiem w Krakowie. Przed kilku tygodniami odbyło się w tej sprawie zebranie z inicjatywy p. Chmielowej. Zebranie uchwaliło zwrócić się do p. Prezydenta Rollego z prośbą, by jako głowa miasta, dla którego Wyspiański położył tak wielkie zasługi, wziął w swe ręce inicjatywę zorganizowania Komitetu jubileuszowego. Na tej uchwale akcja utknęła, nie wiadomo nawet czy wybrany Komitet zawiadomił o niej P. Prezydenta.

Wielbiciele wielkiego poety i artysty byliby niewątpliwie wdzięczni P. Prezydentowi gdyby na własną rękę zajął się sprawą stworzenia Komitetu urządzenia obchodu. Na wspomnianem wyżej zebraniu okazało się, że myśl uczczenia Wyspiańskiego znajduje w Krakowskiem społeczeństwie żywy oddźwięk. Sądzimy, że Związek Literatów, Dyrekcja Teatru Słowackiego i Związek Artystów przyłączyłyby się chętnie do inicjatywy P. Prezydenta.

W 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

W województwie odbyła się wczoraj konferencja dla ustalenia programu uroczystości związanych z dziewiątą rocznicą odzyskania niepodległości państwowej. W dniu 11 b. m. odprawionem zostanie o godz. 9 rano solenne **nabożeństwo w katedrze na Wawelu** z udziałem przedstawicieli władz, delegacji korpusu oficerskiego i młodzieży szkół średnich. Na dziedzińcu wawelskim ustawią się oddziały wojska: bataljon piechoty, szwadron kawalerji i pluton artylerji. Ponieważ dzień 11 listopada jest równocześnie świętem policji państwowej, weźmie ona również żywszy udział w uroczystości.

Dzień 11 b. m. będzie wolnym od nauki w szkołach i pracy w urzędach. Młodzież szkolna uda się rano na nabożeństwa, poczem urządzone będą dla niej poranki i odczyty o znaczeniu święta państwowego. Wieczorem odbędzie się **galowe przedstawienie w teatrze im. Słowackiego** z okolicznościowem przemówieniem. Mówcę wyznaczy p. wojewoda. We czwartek 10 b. m. przeciągną ulicami miasta w godzinach wieczornych orkiestry wojskowe i szkolne.

Program Tygodnia Akademika.

Sobota 5 bm.: Dancing premjowy w salach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Florjanka), Basztowa 8. Początek o godz. 9 wieczór. **Niedziela** 6 bm.: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny o godzinie 10 rano. Zawody lekkoatletyczne na boisku K. S. „Wisła“ o godz. 9.30 rano. Match footbalowy „Wisła“—Reprezentacja „W. U.“ na boisku K. S. „Wisła“ o godzinie 11.30 w południe. Wielki koncert w sali Sokoła o godzinie 8 wieczór. Lotne koncerty w pierwszorzędnych kawiarniach krakowskich w godzinach wieczornych. O wysokim poziomie koncertu w Starym Teatrze świadczyć mogą nazwiska osób łaskawie współdziałających. Udział biorą: prof. Bobilewicz, starościna Fedorowiczowa, p. Kniaginin (junior), prof. Lipski, p. Olma, prof. Skarżyński, p. Szafrańska artystka opery poznańskiej i Chór Akademicki. Bogaty program z pewnością przyciągnie liczne rzesze miłośników muzyki.

Piątek 11 bm.: Match footbalowy „Cracovia“—Reprezentacja „W. U.“ na boisku K. S. „Cracovia“ o godzinie 2.45. **Sobota** 12 b. m.: Dancing premjowy w salach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Florjanka), ul. Basztowa 6, o godzinie 9 wieczór. **Niedziela** 13 bm.: Kiermasz w krytej Ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej o godzinie 2 po południu. Lotne koncerty w pierwszorzędnych kawiarniach krakowskich w godzinach wieczornych.

Zmiany personalne w D. O. K. Kraków.

Jak już donosiliśmy, w „Dzienniku personalnym“ ministerstwa spraw wojskowych z 1 bm. ogłoszone zostały masowe przeniesienia i zmiany w korpusie oficerskim. W okręgu krakowskim zaszły między innemi następujące zmiany: **szefem sądu wojskowego w Krakowie** w miejsce przeniesionego w stan spoczynku płk. Bartika mianowany został **płk. Mikołaj Kostecki, dotychczasowy dowódca 23 pp. Komendantem szpitala okręgowego w Krakowie** mianowano w miejsce płk. Fr. Krysakowskiego, który przeszedł na emeryturę, **podpłk. Dr. Ksawerego Maszadrę** ze szpitala wojskowego w Modlinie, zaś **maj. Dr. Henoch Mieczysław** został komendantem 5 baonu sanitarnego w Krakowie w miejsce przeniesionego w stan spoczynku podpłk. Dr. Hackbeila. **Szefem duszpasterstwa prawosławnego** w DOK. Kraków został **mianowany kapelan Konstanty Siemaszko.**

Do DOK. Kraków na stanowiska referentów zostali przydzieleni: kpt. Władysław Huza z 3 p. s. p., maj. Zygmunt Berling z 59 pp. na stanowisko szefa oddz. wyszkolenia, kpt. Franciszek Babirecki z 20 pp. kpt. Kazimierz Sambor z 27 p. a. p., major Tadeusz Kucza z 24 p. a. p. na stanowisko ref. do nacz lekarza weter.

Do PKU. Kraków-powiat przydzielono: por. Stanisława Wojtasa z kadry dep. inżynierji, do PKU. Kraków-miasto przydzielono jako referenta ewid. of. kpt. Marjana Henryka Kwiatkowskiego z 20 pp.

Prócz tego nastąpiły liczne przeniesienia oficerów z pułków garnizonu krakowskiego do innych garnizonów i naodwrót.

—o : o—

Akademja żałobna ku czci Petlury.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 11.15 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. głównego atamana S. Petlury w kaplicy prawosławnej (ul. Powiśle 6). Po nabożeństwie odbędzie się w sali Kopernika (LXII. II piętro) Uniwersytetu Jagiell. o godz. 12-tej w południe Uroczysta Akademja Żałobna staraniem Stowarzyszenia studentów-emigrantów z Ukrainy.

Wielka wystawa drobiu, gołębi, królików i ryb.

Jak się dowiadujemy, w czasie od 4 do 8 grudnia b. r. będzie urządzona **wielka doroczna wystawa drobiu, gołębi pocztowych i rasowych, królików, ryb rzecznych, stawowych i ozdobnych** — w ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej L. 26.

Wystawa ta, budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców, będzie V. z rzędu tego rodzaju wystawą w Krakowie. Komitet wystawy ten sam, co w latach poprzednich, daje gwarancję, że tegoroczna wystawa tak jak zawsze wypadnie ku zupełnemu zadowoleniu wystawców i zwiedzającej publiczności. **Zgłoszenia eksponatów na wystawę przyjmuje Komitet tylko do dnia 20 b. m.** Adres Komitetu Wystawy: Kraków—Podgórze—Krzemionki.

Zywy dziennik na rzecz „Tygodnia Akademickiego“.

Onegdaj w sali Starego Teatru odbył się urządzony staraniem komitetu „Tygodnia Akademika“ — **„Żywy Dziennik“.** Możnaby sobie było życzyć, ażeby publiczność trochę łaskawiej obeszła się z tego rodzaju imprezami i zechciała trochę liczniej je obesłać. Przecież frekwencją swoją na takiej imprezie dajemy dowód naszego zainteresowania i naszej troski o młodzież akademicką.

Zagaił „Żywy Dziennik“ **ks. prof. Michalski** przemówieniem, nawołującem młodzież do zwrotu w kierunku zajęcia się zagadnieniami duchowemi, z których na plan pierwszy wybijają się problemy religijne. Dzisiaj to odrodzenie myśli religijnej daje się uczuwać powszechnie w wiedzy i filozofji współczesnej. Następnie **prof. Załęski** wygłosił szereg uwag z zakresu problemów międzynarodowych rolnictwa, strasząc nas nielada rewelacją, bo przepowiadając w przyszłości zwycięstwo czarnej rasy nad nami. Najlepszem przemówieniem i gwoździem „Żywego Dziennika“ był dowcipny improwizowany fejleton **dyr. Nowakowskiego,** który opowiedział z temperamentem i dowcipem swoje teatralne troski. Asumpt do tego dała mu ostatnia nieszczęśliwa farsa Kaweckiego „Fura słomy“, która tak sromotnie padła w teatrze krakowskim, a która tak przykro świadczy o niskim poziomie publiczności warszawskiej, oraz „rodzimych“ autorów ze stolicy. Możnaby przypuszczać, że dyr. Nowakowski wystawił umyślnie „Furę słomy“, aby pokazać wreszcie widzom jak wygląda ta zachwalana „rodzimość“ autorów warszawskich. Po przemówieniu dyrektora Teatru Słowackiego mówili jeszcze **adw. Bogdani i dr. Flach.**

—oo—

Kraków, 5-go listopada 1927.

Sobota 5: św. Zacharjasza pr. i św. Elżbiety.
Niedziela 6: św. Leonarda, św. Jemera.
Niedziela 6: wschód słońca o godz. 6.36, zachód o 16.10.

—oo—

RUCH SPRZEDAŻNY W PAŁACU SZTUKI. Z obecnej wystawy w Pałacu Sztuki sprzedano już kilkadziesiąt większych i mniejszych dzieł. Wystawę zwiedziło w krótkim stosunkowo czasie kilka tysięcy osób. Z powodu przygotowań do nowej wystawy artystów zagranicznych, obecna wystawa będzie niebawem zamknięta. Kasa sprzedaje codziennie akcje z ważnością na rok 1927/28, mające ważność do wszystkich premji i do bezpłatnego losowania.

DODATKI GMINNE DO PAŃSTWOWEGO PODATKU. W dniu 3 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m. Dr. Wielgusa posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem uchwalono pobierać w r 1928 dodatki gminne do państwowego podatku od nieruchomości, do podatku od obrotu i świadectw przemysłowych oraz do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości. Nadto rozpatrzono sprawę udzielenia gwarancji Gminy dla kredytów krakowskiej kasy targowej, celem ożywienia dowozu materjału rzeźnego do Krakowa.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbieranego 35—40 gr. śmietanki słodkiej 60—70 gr. śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł. deser. 6.40—6.80 zł. sera krowiego 1.10—1.30 zł, jaja za kopę 13.50—14 zł. za sztukę 23—25 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł. bita 2.50—5 zł, gęś żywa 10—12 zł. bita 3—10 zł, indyk 12—16 zł. Owoce 1 kg. jabłek kraj. komp. 50—70 gr, stołowych 80—1.20 zł, gruszek kraj. 1—1.40 zł. deser 1.60—2.40 zł. litr brusznic 1—1.20 zł. cytryna szt. 12—14 gr, orzechy za kopę 1—1.20 zł, orzechy za 1 kg. 2—2.60 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4—4.20 zł, szczupaka 4—6 zł. lina 5—6 zł, brzanki 5 zł, leszczy 4—4.50, świnki 4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—9 zł, buraków 1 kg. 15—20 gr, marchwi 15—20 gr. cebuli 50—55 gr. czosnku 1.50—2 zł, kapusta biała za kopę 3.50—6 zł, kalarepa 1 kg. 15—20 gr, kalafjory szt. 40—1 zł, pietruszka bez naci 1 kg. 30—35 gr. pomidory 1 kg. 1—1.20 zł, selery z nacią 15—20 gr, szpinak 50—60 gr, włoszczyzna 25—30 gr, chrzan 1.20—1.50 zł.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Szofer samochodu Kazimierz Gołda jadąc z Podgórza w stronę Krakowa został potrącony drugim samochodem zdążającym w stronę Borku Fałęckiego. Golda chcąc uniknąć katastrofy skręcił autem w bok i wpadł z wozem do rowu.

TAJEMNICZY WYPADEK KOŁO PARKU DR. JORDANA. Wczoraj po południu znaleziono na deptaku koło parku Dra Jordana mężczyznę liczącego około 30 lat z raną dartą na głowie w okolicy kości ciemieniowej. Mężczyzna ów leżał w stanie bezprzytomnym. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził u niego wstrząs mózgu wskutek rany pochodzącej z pobicia i zarządził przewiezienie rannego do szpitala chirurgicznego. Identyczności rannego oraz szczegółów towarzyszących pobiciu nie stwierdzono.

PRZYGNIECIONY WOZEM CIĘŻAROWYM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj po południu na ul. Karmelickiej 16, gdzie 38-letni Jan Kurlet, robotnik, został przygnieciony wozem ciężarowym. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i brzucha oraz ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz w stanie ciężkim do szpitala.

ZASŁABŁA NAGLE W KOŚCIELE. Posterunkowy policji zawezwał Pogotowie ratunkowe do Małgorzaty Wilnek, która zasłabła nagle w kościele Marjackim. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił ją opiece domowej.

KRWAWY EPILOG BÓJKI. Wczoraj rano wywiązała się bójka w ul. Krowoderskiej pomiędzy Stanisławem Garncarzem majstrem tapicerskim i jego towarzyszami a Władysławem Kędrą szoferem i drugim nieznanym szoferem. W czasie bójki Kędra został ciężko raniony w głowę. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Marja Pieczonka, zam. przy ul. Wolskiej 11 zgłosiła w policji, że dnia 3 bm. między godz. 9 a 10 włamano się do jej mieszkania za pomocą wytrycha i skradziono jej garderobę wartości 600 zł.

ŹLE ROZPOCZĄŁ TERMIN. Antoni Dyląg terminator u szewca Walentego Jawienia dopuścił się na szkodę swego pracodawcy oszustwa w wysokości 150 zł. poczem zbiegł.

GDZIE SIĘ PODZIAŁO 35 FLASZEK WÓDKI? Leonowi Nebenzahlowi skradziono z wózka stojącego w ul. Lubicz przed szynkiem Gronera 35 flaszek wódki wartości 135 zł.

FAŁSZYWE WEKSLE ZA JABŁKA. Stypuła Jan z Tarnawy Górnej zgłosił, w policji, że dnia 3 bm. sprzedał nieznanemu mężczyźnie furę jabłek wartości 225 zł., za którą otrzymał 2 weksle; jak się później przekonał były one fałszywe.

NIE POTRZEBUJE PIENIĘDZY ALBO SIĘ ICH BOI. Adolf Aksel złożył na IV Komisarjacie policji płaszcz bronzowy z kołnierzem futrzanym, który oferował mu na sprzedaż nieznany osobnik i po odbiór pieniędzy dotychczas się nie zgłosił.

GROŹNY WYGLĄD POLICJANTA ZROBIŁ SWOJE. Posterunkowy policji zauważył wczoraj w ul. Podgórskiej 3 osobników, z których 2 niosło na plecach worki. Osobnicy ci na widok posterunkowego zbiegli porzucając pakunki, w których — jak następnie stwierdzono — znajdowało się po 50 kg. kaszy. Towar złożono na IV Komisarjacie.

STRACILI NA DWORCU ZEGARKI. P. Litwickiemu Władysławowi urzędnikowi prywatnemu z Miękini oraz p. Zemlichowi Franciszkowi em. nauczycielowi z Rymanowa skradziono na tut. dworcu osob. zegarki srebrne. Pod zarzutem kradzieży przytrzymano N. Mirowską.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażył wczoraj większą ilość weronalu Kalman Langer, farmaceuta, liczący 33 lat. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperata do szpitala. Powodem zamachu był brak posady.

POŻAR W SKAWINIE. We czwartek dnia 3 b. m. podłożony został ogień pod domostwo Stanisława Pachońskiego, które w niedługim czasie częściowo spłonęło. Akcję ratowniczą rozpoczęło pogotowie pożarnicze z fabryki Francka, pod kierownictwem p. Klimczyka.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„Z MOICH WSPOMNIEŃ O WYSPIAŃSKIM“. Pod powyższym interesującym tytułem zapowiada Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39) na niedzielę 6 bm. o godz. 7 wiecz. wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego. Jest to pierwszy w Krakowie wykład o Wyspiańskim z okazji zbliżającego się 20-lecia śmierci twórcy „Wesela“.

Dziś w sobotę wykład prof. Uniw. dra Kaz. Roupperta p. t. Z wędrówek po wulkanach dalekiego Wschodu.

—oo—

—o : o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Turandot“.
Niedziela popołudniu: „Fura słomy“ — wieczorem „Turandot“.
Poniedziałek: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: „Karnawał miłości“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 4: Narodowa orkiestra Namysłowskiego.
Sobota 5: Sasza Leontjew, tancerz.
Wtorek 8: Wieczór Chopina z A. Rubinsteinem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopcy do rzeczy“. W głównej roli Pat i Patachon.
SZTUKA: „Zakazana dzielnica Algieru“.
WARSZAWA: „Noce miłosne nad Nilem“.
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka“.
NOWOŚCI: „Car Iwan Groźny“.
BAGATELA: „Car Iwan Groźny“.
UCIECHA: „Niebezpieczny kochanek“, komedja-dramat.
CORSO: „Cyrk Rynza“.

—o—

SASZA LEONTJEW, jeden z najsłynniejszych tancerzy doby współczesnej, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy dziś, t. j. w sobotę 5 b. m. w Starym Teatrze. Scena w Starym Teatrze otrzymała na produkcje baletowe nowe obramowanie kotarowe, a efekty świetlne udoskonalone zostały wedle wzorów zagranicznych. W niedzielę o godz. 8 wieczór odbędzie się drugi i ostatni „Wieczór Tańców“ w wykonaniu Saszy Leontjewa.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 6 listopada w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. Stanisława Kozłowska pieśni do św. Teresy, kompozycji prof. Michała Świerzyńskiego, oraz Sanctus Berlioza. Na organie towarzyszyć będzie prof. Bol. Wallek-Walowski.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU podczas nabożeństwa o 12-tej śpiewać będzie p. Mianowska. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskich.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czesi ignorują traktaty handlowe z Polską

Polska polityka celna jest obecnie całkowicie bierna. Wprawdzie od czasu do czasu pojawiają się — jak pisze „Przegląd Gospodarczy" — projekty wypowiedzenia wszystkich traktatów i oparcia stosunków handlowych na nowych, lepszych umowach, można by jednak, unikając tej krańcowości, dopilnować przynajmniej dokładniejszego wykonywania traktatów przez dotychczasowych kontrahentów. Np. Czechosłowacja nie przestrzega postanowień traktatu o wolnym handlu węglem, wskutek czego przemysł węglowy polski nie wysyłał przysługującego mu kontyngentu węglowego do Czechosłowacji. Gdy przed półtora rokiem Czechosłowacja zaczęła dowolnie określać półprodukty naftowe, ustalono ich definicję w drodze obopólnego porozumienia i Czechosłowacja wydała rozporządzenie, definjujące półprodukty naftowe, ale tylko z terminem rocznym, który już upłynął. W ten sposób **niema układu, któryby określał, co należy rozumieć przez produkty naftowe.** Należałoby usunąć ten nienormalny stan rzeczy, aby definicja towarów obowiązywała przez jeden rok. Jakąż wartość posiadałby traktat handlowy, gdyby układające się strony mogły dowolnie zmieniać określenia, przez które rozumieją kocioł parowy, motor, albo pończochy. Coby powiedziały Stany Zjednoczone, gdyby Polska wydała rozporządzenie, że „Ford" **nie jest samochodem, a jednak podobny stan rzeczy Polska zaakceptowała w stosunku do Czechosłowacji.** Powinno to jak najszybciej ustać, a pierwszym wyrazem aktywizmu w dziedzinie traktatów handlowych powinno być **stanowcze żądanie od Czechosłowacji, aby wykonywała traktat handlowy.**

—o:o—

Główną wadą polskiego sadownictwa różnorodność odmian.

Małopolski Syndykat owocarski, organ handlowy Małopolskiego Tow. rolniczego dla zbytu owoców w związku z akcją **skupu owoców w powiecie limanowskim** urządził w dniu 16 października br. w Szczyrzycu **pokaz owoców miejscowej produkcji włościańskiej**, połączony z wykładami o pielęgnacji drzew i doborze odmian na podstawie owoców wystawionych.

Pokaz ten będąc czemś nowem wywołał nadzwyczajne zainteresowanie wśród licznie zebranego włościaństwa. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że okoliczna ludność drobnorolnicza coraz **więcej interesuje się sadownictwem**, uznając je za najwięcej dochodową gałąź gospodarstwa, tak, jeżeli idzie o sadzenie nowych drzewek, jak też i o ich pielęgnację. Gmina Szczyrzyc z funduszów własnych przeznaczyła pewną **sumę na kupno 2 opryskiwaczy do opryskiwania drzew przeciw pasorzytom.** Pokaz wykazał zasadniczą wadę miejscowego, nawiasem mówiąc, ogólnopolskiego sadownictwa, tj. **różnorodność odmian.**

Uczestnicy słysząc, że za owoc jednolitej odmiany **mogliby brać 100 proc. wyższe ceny**, postanowili sadzić w okolicy jedną odmianę jabłoni, która się najlepiej się tutaj udaje, a jest nią odmiana „Piękne z Boskop". Zainteresowanie się sadownictwem przypisują **łatwości zbytu owoców na zasadach spółdzielczych** przez Małopolski Syndykat owocarski.

Wartość 1 grama czystego złota

ustalona została przez Ministerstwo skarbu na 5 zł 92,44 gr.

W Warszawie coraz drożej

Komisja statystyczna ustaliła, że w Warszawie w okresie od 16—31 ub. m. drożyzna wzrosła o 1 procent w porównaniu z poprzednim okresem, zaś w Poznaniu zmniejszyła się drożyzna w październiku o 0,63 proc.

Niebywały wzrost dobrobytu w Stanach Zjednoczonych.

Według danych ogłoszonych przez departament dochodu publicznego, wewnętrzny dochód obywateli Stanów Zjedn. Ameryki Półn. osiągnął w ostatnim roku **najwyższy poziom dobrobytu jaki zna historja świata.** Według tych danych 117 miljonów osób zamieszkujących Stany Zjednoczone Ameryki Północnej otrzymało wynagrodzenia ogółem prawie **80 miljardów dolarów.** Dochód ten w roku 1926 wykazuje wzrost o 43 proc. w stosunku do r. 1921.

WARZELNIA SOLI W CIECHOCINKU BĘDZIE ZLIKWIDOWANA.

Z dniem 1 stycznia 1928 r. ma być zlikwidowana warzelnia soli w Ciechocinku. Motywem tego kroku mają być wysokie koszta własne produkcji, wynoszące 95 zł za tonnę, gdy tymczasem produkcja soli monopol. z innych źródeł wynosi tylko około 60 zł. Delegacje robotnicze podjęły zabiegi w Warszawie przeciw likwidacji.

—oo—

Giełda akcyjna bez zmiany.

Rynek akcyjny nadal spokojny. Wczorajsze obroty odbywały się w **lepszej atmosferze**, przy tendencji utrzymanej, z wyjątkiem Banku Polskiego i Sierszy górniczej, która zyskała znów silniej na kursie. Ta pomyślna konjunktura ujawniająca się przy Sierszy górniczej stoi w związku z **powodzeniem papieru w Wiedniu.** Ruch naogół nadal słaby, co wyraża się w niezbyt **wielkich obrotach.**

Na pogiełdziu Jaworzno i Cegielski **lekko zwyżkowe**, inne papiery **utrzymane.**

Okazuje się, że pożyczka nie zdołała jakoś wpłynąć na ożywienie zamierającej wprost giełdy akcyjnej. Nic dziwnego, sytuacja rynku pieniężnego nie uległa wskutek zaciągnięcia pożyczki żadnej zmianie a zagranica nie nabrawszy jeszcze zaufania do naszych stosunków, **nie kwapi się zbytnio z odpowiedniem angażowaniem się w zakupnie naszych akcji.** Jak długo nie napłyną z zagranicy większe kapitały, tak długo giełda będzie przedstawiała mętny obraz, będąc terenem małeńkiej spekulacji.

Notowano: Bank Polski 156—156.50 zł; Zieleniewski 22.66—22.70 zł; Siersza Górnicza 8.10 zł; Elektrownia 50 zł; Chybie 6.50 zł; Jaworzno 24.25 zł; Nobel 4.95 zł; Cegielski 53 zł.

Waluty bez zmiany. Dolar w Krakowie prywatnie 8.88—8.88 i pół zł; czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Londyn 43.41, 43.52, 43.30; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01, 35.100, 34.92; Praga 26.415, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.85, 172.28, 171.42; Włochy 48.725, 48.85, 48.60; Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

—o:o—

Wydawnictwa ekonomiczne.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Wyszedł z druku zeszyt 21 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 b. m. o następującej treści: „Przegląd sytuacji" — „Stanowisko sfer gospodarczych wobec pożyczki"—„Pożyczka stabilizacyjna"—„Bilon srebrny" — „Postanowienia budżetowe w planie stabilizacyjnym" — „Polska a pakt stalowy" — „Zakres ubezpieczeń społecznych" — „Bezpośredniość przewozu a cła konwencyjne" — „Stosunki w przemyśle Stanów Zjednoczonych A. P.".

Praca chrześcijańsko-społeczna.

Z Koła Studjów Chrześć. Dem.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych" przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 7 listopada 1927 o godz. 7 wieczór, w sali Domu przy ul. A. Potockiego L. 11, IX. Wieczór dyskusyjny. Zagai „Wieczór" ks. redaktor Jan Piwowarczyk na temat: „Pięciolecie faszyzmu". Wstęp wolny dla uczestników Koła Studjów, chrześcijańskich Związków zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

KURS OŚWIATOWO-SPOŁECZNY „POLSKA WSPÓŁCZESNA". W czwartek dn. 3 bm. wobec licznie zebranych uczestników kursu wygłosił **prof. Emiljan Ostachowski dwa wykłady** na temat: **„Bogactwa Polski".** Uczestnicy wyrazili prelegentowi gorące podziękowanie. We wtorek dn. 8 bm. **będą wykładać na kursie dr. Adam Gręplowski n. t. „Życie gospodarcze Polski" i dr. Józef Walczewski n. t. „Ustrój Polski". Wykłady odbywają się w sali konferencyjnej Domu przy ul. Potockiego 11 od godz. 7—9 wieczór.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Ruch rękodzielniczo-mieszczański.

Z SEKRETARJATU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO PRZY CH. D. (Kraków, ul. Potockiego 11) otrzymujemy komunikat:

Dnia 15 stycznia wejdzie w życie nowa ustawa przemysłowa, która wnosi duże zmiany w ustrój rzemiosła. Głównem zadaniem stowarzyszeń rękodzielniczych w kraju powinno być szczegółowe zapoznanie ogółu rękodzielników z przepisami nowej ustawy. Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Ch. D. urządza specjalne zebrania rękodzielnicze, na których referenci objaśniają nową ustawę. Sekretarjat nawołuje organizacje rękodzielnicze w kraju do urządzenia we wszystkich miastach i miasteczkach w miesiącach listopadzie i grudniu zebrań poświęconych omówieniu ustawy przemysłowej. W razie potrzeby Sekretarjat wyśle na zebranie referenta, uprasza jednak o wcześniejsze zgłoszenie. — Kierownik Sekretarjatu: **Albin Jaworski.**

Zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie

zwołuje Sekretajat Rękodzielniczo-Mieszczański na niedzielę dnia 6 bm. z referatem red. Warchałowskiego o nowej ustawie przemysłowej i referatem gospodarczym senatora Adelmana i dr. Kuśnierza. Zebranie odbędzie się w sali przy ul. Potockiego 11 o godz. 4 popoł.

Poświęcenie chrześcijańskiej szkoły rzemiosł w Łomży.

Z inicjatywy dzisiejszego arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego powstała w Łomży szkoła rzemiosł. Nowy biskup łomżyński ks. Łukomski zajął się troskliwie szkołą, która z braku sił fachowych wiodła żywot suchotniczy i sprowadził na dyrektora szkoły inż. Kozłowskiego z Poznania. Gmach szkoły rzemiosł został adaptowany gruntownie i otwarto przy szkole internat dla stu uczniów. Kierownictwo poszczególnych działów w szkole objęli fachowcy z Poznańskiego. Istnieją w szkole: dział krawiecki, stolarski, szewski, ślusarski i kowalski. W niedzielę 9 października dokonał główny protektor szkoły, biskup Łukomski, poświęcenia gmachu i wygłosił podniosłą mowę o znaczeniu rzemiosła i potrzebie w Polsce wykwalifikowanego robotnika. Szkoła rzemiosł w Łomży liczy obecnie 96 wychowanków. Rząd subwencjonuje szkołę kwotą 10.000 zł rocznie. szkołę utrzymuje kuratorjum z ks. biskupem Łukomskim na czele.

—o§o—

Lichwiarze żydowscy na wsi

Sprzedaż zboża na pniu.

Wielce rozpowszechnioną po wsiach formą kredytu lichwiarskiego jest **lichwa przy sprzedaży zboża na pniu.** Najjaskrawiej występuje ona — jak podaje Związek Spółdzielni — we wschodnich województwach, a szczególniej na Wołyniu. Momentem zaciągania tych pożyczek, a właściwie dokonywania sprzedaży jest **przednówek** i to niekoniecznie wczesny, często rolnicy sprzedają na pniu **w czerwcu a nawet i w początkach lipca** (na robociznę żniwną). O ile rolnik niema pieniędzy i nie może ich w kasie spółdzielczej dostać, **zwraca się do żydów i sprzedaje na pniu zboże**, za które żyd płaci mu przed zbiorem po 15—20 zł. za metr pszenicy. (Łokacze, pow. Horochów), i w ten sposób dostając pieniądze, rujnuje siebie i gospodarkę. Często zdarza się, że **już po żniwach nie ma co jeść, bo wszystko oddaje żydowi.** Przytem dając pieniądze żydzi **biorą weksel**, ale nie na **sumę rzeczywiście daną, a tylko na sumę, ile w chwili dawania tych pieniędzy kosztuje metr pszenicy**, t. j. o ile pszenica dziś kosztuje 50 zł. metr, a on dał na 6—5 metrów np. 100 zł., to bierze weksel na 300 zł., ale aby rolnik oddał w terminie, to **weksel podwójny, t. j. na 600 zł.** i gdy naturalnie pszenica po żniwach stanieje, to żyd żąda nie pszenicy, tych 5—6 metrów, (za które dał 100 zł.) ale gotówkę i to 600 zł., a rzadko który (sumienniejszy) 300 zł. Tak więc **aby otrzymać 100 zł., to trzeba po żniwach** (kiedy zboże tanieje) **płacić 600 zł.**

Sprawozdanie z Gromnika pow. Tarnów podaje, że rolnicy, pobierają **zboże, ziemniaki do siewu i na wyżywienie na weksle i płacą** procent, lecz jak tylko zboże dojrzewa, posiadacze weksli żądają zwrotu sumy bez względu na termin, a w razie nie spłacania oddają weksle do protestu, **gdyż podpisujący weksle, podpisuje w nieświadomości weksle bez daty i kwoty, co rujnuje zupełnie gospodarstwo.**

W Chłopowicach, pow. Jarosław, pożyczają rolnicy zboże u handlarzy zbożem (naturalnie żydów) w mieście i to w ten sposób, że pożyczający wystawia weksel dużo wyższy od ceny zboża. Gdy po żniwach ceny są tesame albo wyższe — obowiązuje oddanie w naturze z 5% miesięcznie, jeżeli zaś ceny po żniwach są niższe — płaci ceny z dnia pożyczki także z 5% miesięcznie.

Do innych form lichwiarstwa żydowskiego na wsi — będziemy jeszcze musieli powrócić. Już jednak cyfry dotychczas przytoczone ilustrują jaskrawo przerażający stan wyzysku uprawianego na chłopach przez lichwiarzy-żydów.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

OGÓLNE ZGROMADZENIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 3 popoł. w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z komisji rozjemczej — z delegacji u władz — ze zjazdu — nowa umowa zbiorowa.

Rzeczy ciekawe.

Tajemnice błękitnej rzeki.

Staraniem rosyjskiego towarzystwa geograficznego uda się w najbliższym czasie ekspedycja naukowa na Daleki Wschód, by zbadać tam dorzecze jednej z największych rzek świata, Jang-Tse-Kjanu (rzeki błękitnej). Okolice te nie były jeszcze przez nikogo zbadane i już od wielu lat stanowią przedmiot ogólnego zainteresowania ze strony geografów całego świata. Kierownikiem ekspedycji tej będzie znany podróżnik rosyjski Kozłow.

O rozmiarach rzeki Jang-Tse-Kjanu świadczy najlepiej fakt, iż rzeka ta zajmuje 3/8 całego terytorjum chińskiego. Pod względem bogactwa wodnego rzeka ta jest czwartą rzeką na świecie. Dolina rzeki błękitnej obejmuje obszar 4.650 km. kw., a długość wód spławnych w jej basenie równa się połowie objętości całej kuli ziemskiej. Jednem z główniejszych zadań ekspedycji będzie zbadanie źródeł potężnej tej rzeki, biorących swój początek poza granicami właściwych Chin, na płaskowzgórzach Tybetu. Te trudno dostępne miejsca graniczą na północo-wschodzie z okręgiem Ghaczy, a na północy z niezbadanym jeszcze łańcuchem górskim Kuoń-Lunia. Całe olbrzymie dorzecze rzeki błękitnej od Tybetu do Morza żółtego dzieli się na kilka pod względem warunków naturalnych zupełnie różniących się od siebie części. Góry wschodniej granicy Tybetu podlegają stałemu działaniu śniegów, lodów i wód. Część dorzecza od Lasy do Chin zachodnich przecięta jest niezliczonemi wąwozami, dochodzącymi przeciętnie do 3.600 metrów.

Ekspedycja Kozłowa będzie nawet musiała przedostać się przez trzy wąwozy, głębokości do 5.000 m. Prof. Kozłów zamierza również podczas pobytu swego w dorzeczu rzeki błękitnej przeprowadzić szereg badań zoologicznych i botanicznych. W kołach naukowych ta część badań ekspedycji rosyjskiej budzi już teraz niezwykłe zainteresowanie, bowiem fauna i flora dorzecza Jang-Tse-Kjanu okryta jest gęstą mgłą tajemniczości. Uczeni europejscy przypuszczają, iż obok olbrzymich martwych stopów ciągną się tutaj rozległe lasy, których drzewa odznaczają się swemi potężnemi rozmiarami. Sądzi się również, iż rosną tam niezname u nas zupełnie drzewa owocowe. Są to oczywiście tylko przypuszczenia, gdyż nikt jeszcze nie zdołał tajemniczych tych zakątków zbadać.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Program inwestycyi samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się że w najbliższym czasie w związku z ogólną kredytową polityką państwa ma być ustalony przyszły program inwestycyj samorządowych. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, polecający zebranie danych co do rodzaju i kosztów inwestycyj związków komunalnych, zamierzonych na najbliższe lata.

KTO BĘDZIE WICEWOJEWODĄ KRAKOWSKIM?

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy wojewoda stanisławowski p. Morawski obejmuje urzędowanie w najbliższych dniach. Kandydatura na stanowisko wicewojewody krakowskiego nie jest dotychczas ustalona. W dniu 4 b. m. przybył do Warszawy p. Darowski. Prawdopodobnie w czasie jego pobytu w stolicy będzie omawiana sprawa obsadzenia stanowiska wicewojewody krakowskiego.

—oo—

Sprawa gdańskich kolejarzy w Hadze.

Gdańsk. (PAT). Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał w dniu 8 kwietnia br. orzeczenie dotyczące prawa kolejarzy gdańskich wnoszenia skarg przeciwko polskiej dyrekcji kolejowej. W. M. Gdańsk zaprotestowało przeciwko temu orzeczeniu Ligi Narodów, która na swej ostatniej sesji postanowiła zasięgnąć w tej sprawie opinji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. W. M. Gdańsk reprezentować będzie na tej rozprawie prof. prawa międzynarodowego na uniwersytecie paryskim Gidel. Międzynarodowy Trybunał w Hadze, składający się z 11 stałych członków, powiększony będzie dla tej rozprawy o dwóch sędziów desygnowanych przez Polskę i Gdańsk. Prasa niemiecko-gdańska widzi w fakcie dopuszczenia sędziego gdańskiego do udziału w rozprawie no we potwierdzenie „suwerenności" W. M. Gdańska.

—oo—

Amnestja w Rosji.

Moskwa. (PAT.) Radjostacja moskiewska komunikuje: Prezydjum CKW. ZSRR. w związku z obchodem 10-tej rocznicy rewolucji październikowej przygotowuje wydanie rządowego aktu o amnestji oraz aktu o zwolnieniu niezamożnych warstw ludności od obowiązku uiszczania zaległości podatkowych oraz zwrotu pożyczek udzielonych w latach 1924, 1925 z powodu złych urodzajów w tych latach.

—oo—

Litewska Ch. D. nie popiera Waldemarasa

Gdańsk. (PAT.) Z Kowna donoszą do „Baltische Presse", że rząd Waldemarasa czując swe odosobnienie stara się o nawiązanie kontaktu z Chrześć. Demokracją i stronnictwem narodowem. W związku z tem odbyły się w ubiegłych dniach w Kownie 2 konferencje, na których omówiono sprawę współpracy słabego stronnictwa rządowego z wyżej wymienionymi partjami. Konferencje nie doprowadziły jednak do pożądanego rezultatu spodziewanego przez rząd Waldemarasa.

—oo—

Birk uwolniony.

Tallin. (PAT.) W dniu dzisiejszym zakończył się proces przeciw b. estońskiemu posłowi w Moskwie Birkowi, oskarżonemu o nieposłuszeństwo poleceniom rządu. Ogłoszony dziś wyrok uwalnia Birka od odpowiedzialności karnej, skazując go na złożenie z urzędu. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Birk został wypuszczony na wolność.

—oo—

Macedończycy przygotowują nowe zamachy.

Białogród. (PAT.) Władze graniczne w Jugosławji zarządziły ostrą kontrolę wszystkich podróżnych przybywających z Bułgarji, ponieważ policja otrzymała podobno doniesienie, iż dwaj członkowie macedońskich organizacyj rewolucyjnych, Jerzy Blanczew i Batko Czirko, przybyli do Jugosławji w zamiarze zamordowania komendanta żandarmerji gen. Tomica i szefa policji państwowej Lazica.

Morderstwo Michajlosa

AKTEM ZEMSTY ZA KOWACZEWICZA.

Sofja. (PAT) Zamordowanie ojca i brata przywódcy macedońskich organizacyj rewolucyjnych Iwana Michajlosa wywołało również i w kołach niemacedońskich wielkie wzburzenie. Prasa zwraca się jednomyślnie przeciwko wersji belgradzkiej, jakoby morderstwo było czynem federalistów twierdząc, iż rozchodzi się o akt zemsty za zamordowanie generała Kowacewicza.

Mówi się już o wyborach.

Warszawa. (Telef. wł.) Gdy minęły pierwsze wrażenia odroczenia Sejmu głównym tematem rozmów kuluarowych stała się sprawa wyborów. Mówi się o trzech blokach wyborczych wśród stronnictw polskich: narodowym, lewicowym i sanacyjnym. Wedle tych kombinacyj blok lewicowy objąłby PPS, Wyzwolenie i N. P. R. Lewicę, a pójść ma do wyborów z hasłem obrony demokracji i parlamentaryzmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa sanacyjna donosi, że w najbliższym czasie ma się odbyć w Krakowie zjazd stronnictw ludowych pod patronatem senatora Bojki.

Blok sanacyjny ma objąć Klub Pracy, Stronnictwo Chłopskie, Związek Naprawy Rzplitej i grupę senatora Bojki. Ustalenie programu tego bloku, co będzie rzeczą łatwą, ma nastąpić na zebraniach porozumiewawczych w ciągu listopada. Istnieje plan, aby na czele listy sanacyjnej w Warszawie stanął marszałek Piłsudski (poprzednio mówiono, że marsz. Piłsudski stanie na czele listy sanacyjnej w okręgu krakowskim — przyp. Redakcji).

Blok narodowy objąłby Związek Lud. Nar., Ch. D. i szereg organizacyj narodowych. Niewyjaśnioną jest sprawa Stronnictwa Ch. N. i konserwatystów. Nie wiadomo też w jakie kombinacje wda się Piast i N. P. R. Prawica.

Dodać należy, że są to wszystko pogłoski i przypuszczenia, bo o ile chodzi specjalnie o Ch. D., to ta żadnych dotychczas układów w sprawie ewentualnego jakiegoś bloku przy nadchodzących wyborach nie przeprowadzała. — Przyp. Redakcji).

Posłowie pakują manatki.

Warszawa. (Tel. wł.) Po czwartkowem posiedzeniu Sejmu w piątek w kuluarach parlamentarnych od rana panował jeszcze żywy ruch. Pozostało wielu posłów, przyjechało też wielu senatorów, którzy nie wiedzieli o odroczeniu sesji Senatu. Nastrój w parlamencie jest raczej przygnębiony.

Wielu posłów i senatorów, czując, że nie wrócą już do gmachu sejmowego, porządkuje swoje papiery i zabiera je do domu. Powszechną ciekawość budzi senator Bojko, który tułał się po kuluarach i szybko zawracał z miejsca ujrzawszy kogoś z Piasta. (Dobrze to o nim świadczy, bo się przynajmniej wstydzi. — Przyp. Redakcji).

Uchwały Zjazdu Zw. Nauczycielstwa.

5-letnia szkoła średnia bez egzaminów i matur. — O podniesienie płac nauczycielskich.

W trzecim dniu IX Zjazdu Związku Naucz. Szkół Powszechnych uchwalono szereg rezolucyj w sprawie ustroju szkolnictwa. Zjazd zapoznał się za projektem rządowym, ale dostrzegł w nim pewne braki konstrukcyjne i zbyt wiele (!) kompromisów z dotychczasowym ustrojem szkolnym. Polecono więc Zarządowi Głównemu czuwać nad przeprowadzeniem 5-cioletniej szkoły średniej, opartej na 7-klasowej szkole powszechnej, zniesieniem egzaminów i matur etc.

W sprawie płac nauczycielskich Związek postanowił żądać podniesienia pensyj nauczycieli oraz emerytów do wysokości odpowiedającej istotnemu wzrostowi drożyzny.

Na prezesa Związku wybrano w dalszym ciągu sen. Stan. Nowaka. Wiceprezesami zostali pos. Z. Nowicki, pos. J. Smulikowski i p. Kl. Statterówna.

Min. Zaleski odbędzie konferencję ze Stresemanem.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski w drodze z Paryża do Warszawy odbędzie w Berlinie konferencję z ministrem Stresemannem w sprawach, związanych z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. — Przewodniczący delegacji polskiej p. Prądzyński wyjechał do Berlina.

Min. Zaleski konferował z Briandem.

Paryż. (PAT) Minister Zaleski aczkolwiek przebywa w Paryżu incognito, złożył wczoraj w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego wizytę Briandowi. Wieczorem minister odjechał do Warszawy.

Posse przewodniczącym delegacji niemieckiej.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." podaje wiadomość, że przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską ma być mianowany radca ministerjalny Posse, który prowadził rokowania handlowe z Francją.

Fr. Bouillon tworzy „unjonistyczną ligę narodową".

Paryż. (PAT.) W kuluarach izby deputowanych Fr. Bouillon oświadczył, że ma zamiar powołać do życia unjonistyczną ligę narodową, która w związku ze zbliżającemi się wyborami podjęłaby działalność we wszystkich departamentach.

Paryż. (PAT.) W następstwie różnicy poglądów ujawnionej na odbytej niedawno konferencji stronnictwa radykalnego i radykalno-socjalistycznego w kwestji stosunku do jedności narodowej, federacja radykalna departamentu Gise, której przewodniczącym jest Franklin Bouillon postanowiła jednomyślnie wystąpić z partji radykalnej. Decyzję powyższą federacja motywuje tem, że kongres partji radykalnej wystąpi przeciwko jedności narodowej, która uratowała Francję i postanowił narzucić radykałom porozumienie z socjalistami. Równocześnie Franklin Bouillon ustąpił ze stanowiska przewodniczącego komisji spraw zagranicznych izby deputowanych.

Ewakuacja Nadrenji.

Moguncja. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się całkowita ewakuacja wojsk z miejscowości Dec. Ewakuowane oddziały będą umieszczone w Landau i Neusad. Równocześnie trzy bataljony artylerji przeniesione zostały z Dorrent do Trevir.

TRAKTAT PRZYJAŹNI FRANCUSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Paryż. (PAT) Zdaniem „Petit Parisien" francusko-jugosłowiański traktat przyjaźni parafowany już od dłuższego czasu, nie był dotychczas podpisany tylko ze względów uprzejmości dla Mussoliniego, który pragnął pierwszy zawrzeć układ z Białogrodem. Podpisanie traktatu nastąpi niezawodnie w czasie oficjalnej wizyty jugosłowiańskiej pary królewskiej w Paryżu. Daty tej wizyty jeszcze nie ustalono.

KOMUNISTYCZNI DEPUTOWANI WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

Paryż. (PAT.) Przebywający w więzieniu Santo deputowani komunistyczni Doriot, Cachin, Mary i Duclot zostali w dniu dzisiejszym wypuszczeni na wolność.

—oo—

TURCJA LICZY 13 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW.

Angora. (PAT.) Wedle spisu ludności z 28 października br. liczba mieszkańców Turcji wynosi z wyjątkiem Stambułu więcej niż 12 miljonów. Ludność Stambułu oceniają na 800 tys. do 1 miljona, zaś ludność Angory na okrągłe 75.000 mieszkańców.

Po zamknięciu kroniki.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU. Dnia 6 listopada o godz. 11 poświęci Najprzew. Ks. Metropolita Sapieha w Zakładzie im. Ks. Siemaszki przy ul. Długiej 42 sztandar wychowanków Zakładu, na którą to uroczystość zaprasza szamy życzliwych przyjaciół oraz dawnych wychowanków.

—oo—

Z SALI SĄDOWEJ.

O podżeganie do rokoszu.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenjuszowi Włoskowi, kapralowi w rezerwie 14 pułku piechoty, obecnie funkcjonarjuszowi kolejowemu w Sosnowcu o zbrodnię podżegania do rokoszu, zagrożoną w kodeksie wojskowym więzieniem od lat pięciu wzwyż.

Wedle aktu oskarżenia Włosek odkomenderowany został wraz ze swą drużyną z 14 p. p. do służby wartowniczej w Toruniu. Dnia 9-go września 1926. gdy nadeszła wiadomość do Torunia, że rocznik oskarżonego i reszty wartowników został w pułku macierzystym już zwolniony, podczas gdy oskarżony i jego żołnierze pełnili dalej służbę wartowniczą, żołnierze dali wyraz swemu niezadowoleniu, oświadczając swemu przełożonemu, t. j. oskarżonemu, że na zbiórkę się nie stawią. Gdy ci istotnie rozkazu stawienia się na zbiórkę nie usłuchali, oskarżony zawiadomił o tem szefa kompanji. W toku dochodzeń przeciw wartownikom kilku z nich miało oświadczyć, że rozkazu nie usłuchali z namowy oskarżonego, który miał ich pouczyć, że w ten sposób przyspiesza swe zwolnienie. Na skutek takich zeznań prokuratura wojskowa oskarżyła Włoska o zbrodnię podżegania do rokoszu z par. 100 kodeksu wojskowego.

Na rozprawie zaprzeczył oskarżony podniesionym przeciw niemu zarzutom. Zeznania świadków były sprzeczne, jedni bowiem podtrzymywali swe zarzuty, podczas gdy inni świadkowie zaprzeczyli temu, jakoby oskarżony jako ich przełożony wzywał ich do nieposłuszeństwa.

Na podstawie wyników postępowania dowodowego trybunał przyjął kwalifikację występku szerzenia niezadowolenia wśród towarzyszów broni i zasądził oskarżonego na sześć tygodni i 1 dzień aresztu, zaliczając do kary odcierpiany trzechtygodniowy areszt śledczy, a uwolnił go od zbrodni podżegania do rokoszu. Rozprawie przewodniczył mjr Szymonowicz, oskarżał prokurator mjr Dr Nuckowski.

Ostatnie komunikaty sportowe.

DZIESIĘCIOBÓJ DRUŻYNOWY „CRACOVII". W dniu 6 b. m. o godz. 15 organizuje Sekcja Lekko-atletyczna „Cracovii" na Wojskowym Stadjonie Sportowym, zawody o puhar „Elektroluxu" w dziesięcioboju drużynowym.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Wydział K. K. S. zawiadamia, że protektorat nad turniejem jubileuszowym 35-lecia istnienia Klubu, przyjął Marszałek Józef Piłsudski. W turnieju jubileuszowym o mistrzostwo Klubu na r. 1927/8 bierze udział ogółem 20-tu Uczestników z pomiędzy Członków Klubu K. K. S. i zaproszonych Gości, a między nimi siedmiu Członków Oficerskiego Klubu Szachowego. — Uroczyste otwarcie turnieju odbędzie się dnia 5 listopada, t. j. w sobotę o godz. 6 wieczór, w lokalu Klubu Społecznego, Rynek gł. 32, II. piętro.

„W. A. C. (WIEDEŃ)—CRACOVIA". W sobotę dnia 5 b. m. i niedzielę 6 b. m. rozegra Cracovia swe ostatnie zawody z zagraniczną drużyną. Drużyna ta znaną jest ze swej błyskotliwej gry i wysoko postawionej techniki. Cracovia w kilku spotkaniach z WACem w latach ubiegłych, wychodziła stale pokonaną, w najbliższych więc zawodach biało-czerwoni starać się będą do szeregu sukcesów z drużynami zagranicznemi dorzucić honorowy wynik z WACem. WAC w obecnym zespole przedstawia takie „gwiazdy" reprezentacyjne, jak Hierländer b. gracz Amatorów i nowojorskiego „Giantsu", Nausch b. gracz Amatorów, Walzhofer, Huber, Friese, Bilek. Początek zawodów w sobotę o godz. 2.45 po południu zaś w niedzielę o godz. 2.30 po południu.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 6 listopada.

Kraków (422) G. 12: Transmisja sygnału czasu, „hejnału" z wieży Marjackiej oraz koncert płyt gramofonowych; 12.10: Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warsz-

skiej; 14: Praktyczne pogadanki dla rolników: inż. Ludwik Śpiss „O przetwórstwie win owocowych“; 14.25: Praktyczne pogadanki dla rolników: Dr. Józef Przyborowski, adjunkt U. J.: „Z wyników doświadczeń sekcji nasiennej Małopolskiego Tow. Rolniczego“; 15.15: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.20 Rozmaitości; 17.40: Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 18.45: „Dar Poranka“ Giovacchina Forcano. przekł. Zofji Jachimeckiej, akt II. Wykonają artyści Teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie: pp. Zofja Barwińska i Roman Niewiarowicz; 19.35: Transmisja z Warszawy odczytu pt. „Thingvellir dolina wikingów“. który wygłosi p. Ferdynad Goetel; 20: Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikat sportowy; 20.30: I. Koncert poświęcony twórczości Ryszarda Straussa. Wykonawcy: pp. Mela Neuger, Stanisława Abłamowicz-Meyerowa (fort.), Edmund Płoński, artysta opery lwowskiej, Janina Krzyształowiczowa, Zofja Woźniakówna, Kozłowska (śpiew). Stanisław Eibenschütz (skrz.), prof. Mieczysław Szaleski (altówka). Walery Dec (wiolonczela). Akompaniament do śpiewu: dyr. Stefan Barański. g. 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 12.10: Poranek muzyczny w Filharmonji Warszawskiej: muzyka francuska; g. 14: Odczyt; 14.20: Odczyt; 14.40: Odczyt; 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.40: Audycja literacka; 18.45: Odczyt; 19.10: Odczyt; 20.30: Koncert kameralny: muzyka czeska; 22: Sygnał czasu, komunikaty; g. 22.30: Muzyka taneczna.

Poznań (280.4) G. 15.10: Transmisja koncertu z Warszawy; 17.40: Transmisja z Warszawy; 18.30: Audycja dla dzieci; 19.10: Odczyt: 19.35: Odczyt; 20: Odczyt; 20.30: Koncert muzyki polskiej; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Muzyka taneczna.

—oo—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 21

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Głosy posterunkowych z przerwanego kordonu utonęły bez echa w ogólnej wrzawie. Rzeka ludzka runeła w wyłom, w niepowstrzymanym pędzie. Henryk musiał dobrze w ruch puścić swe twarde pięści. by uchronić siebie. oraz Alinkę od przymusowego udziału w pochodzie pod gmach poselstwa sowieckiego, tak silny był prąd rwącego potoku demonstrantów...

Nagle posłyszeli tentent galopujących koni. Posłyszeli go mimo piekielnego zgiełku i hałasu. Od Jerozolimskiej Alei pędził oddział konnej policji. Przemknął przed oczyma widzów stojących w ulicy Wspólnej, wpadł na tylne szeregi biegnącego motłochu. rozszczepił go jak klin drwala drzewo na dwoje rozszczepia, przecisnął się aż do Hożej, płazując na prawo i lewo, potem nawrócił na miejscu i ze wzniesionemi szablami ruszył ławą z powrotem.

Komuniści uciekali w popłochu. a w pierwszych szeregach zmykali mało waleczni agitatorzy. Kilku odważniejszych starało się zatrzymać na miejscu rejterującą gromadę... — To wstyd, towarzysze! — krzyczał żydek z ceglastymi wypiekami na twarzy... — Mamy liczebną przewagę... Chwytajcie kamienie i w nich!...

Kordon utworzył się na nowo. Oddział konnych policjantów stanął w rezerwie przy Hożej, gotów każdej chwili pospieszyć z pomocą pieszym kolegom. A komuniści widząc, że nikt ich nie ściga, przystanęli i zaczęli się naradzać tuż przed frontem kordonu. Alinka wciśnięta w wgłębienie zamkniętej bramy, ujrzała w świetle latarni młodego agitatora o semickim wyglądzie. Stał tuż pod ścianą kamienicy i rozmawiał z wielkiem ożywieniem z kimś, kogo występ muru zasłaniał. Mówili prawie głośno, po rosyjsku, czując się snać pewnie pośród takiego mrowia swoich ludzi...

— Musimy tam dotrzeć za wszelką cenę — mówił basem mężczyzna. którego twarzy Alinka dojrzeć nie mogła... — Chodzi o zyskanie na czasie... Byłaby straszna wsypa, gdyby teraz zrobili rewizję... Dostałem właśnie telefonicznie instrukcję, by grać na zwłokę i jaknajdłużej się da. odciągnąć uwagę policji...

— No dobrze, towarzyszu, ale co począć z tem polskiem bydłem? Głupia szarża rozpędziła ich na cztery wiatry...

— Widziałem... W tym momencie nadbiegłem. kiedy szarżowali... Ale wasza wina... Pozwoliliście się zaskoczyć z tyłu... Broń u was jest?...

— Mało jej.

— Tam widzę jakieś rusztowanie przed domem, a gdzie rusztowanie tam i cegieł będzie poddostatkiem...

— Gdybyście wy towarzyszu objęli komendę...

— Za słabo mówię po polsku...

— Będę wam tłumaczem...

— Nu, da... Przyjmuję... Wyślijcie zaraz setkę dobrych zuchów po cegły.

Agitator zaczął się przepychać w stronę jezdni, zwołując garść wyrostków, którzy zajmowali się do tej pory wyciem, gwizdaniem i wyczynianiem „wrzawy wojennej“...

Alinka wysunęła się trochę i omal na głos nie zakrzykła. Poznała na pierwszy rzut oka olbrzyma, który wypadł z bramy owej kamienicy przy Nowym-Świecie, gdzie zamordowano wywiadowcę policji politycznej... Przed chwilą przypomniała sobie właśnie list. jaki dziś otrzymała z Berlina. Tam miał się znajdować ten niebezpieczny ptaszek, a tymczasem jest znowu tutaj, w Warszawie i komenderuje prowodyrami podburzonego tłumu...

— Henryku! — szepnęła... — Nie spuszczaj z oka tego wysokiego draba... Ja zaraz wrócę...

— Ależ dziecinko — próbował oponować. lecz spojrzała nań tak stanowczo, że umilkł odrazu, postanawiając sobie w duchu, że więcej będzie ją miał na oku, niż jakiegoś tam rzezimieszka... Stojąc na kamiennym progu zamkniętej bramy i będąc wysokiego wzrostu, widział doskonale Alinę. Szła względnie szybko. gdyż po odejściu grupy wyrostków, zrobiło się nieco przestronniej na chodniku. Widział, że dotarła aż do pierwszych szeregów wykrzykującego tłumu, że przedarła się do kordonu i rozmawia z jakimś przodownikiem policji. Ten skinął głową, pochylił się i rzucił coś szeptem. Nawróciła więc w stronę ciżby, a zorjentowawszy się szybko, że patrzą na nią podejrzliwie, zawołała na głos... — Mieszkam na Poznańskiej, chcę wrócić do domu, a policja wzbrania mi przystępu... To przecież skandal!... — Tym wykrzyknikiem pozyskała sobie sympatję i mogła się bez obawy wmieszać w tłum powtórnie...

Henryk, śledzący z swego miejsca każdy jej krok, zauważył, że manewruje w ten sposób, by dotrzeć pod sąsiednią bramę. Ku niemałemu zdziwieniu dostrzegł także, że podeszła do jakiegoś mężczyzny i wszczęła z nim rozmowę...

A młoda, odważna dziewczyna zbliżyła się rzeczywiście do tego jegomościa i pochyliwszy się ku niemu rzuciła szeptem...

— Pan jest z policji, prawda?...

— Co towarzyszka mówi? Ja niedosłyszę — odparł, świdrując ją na wylot spojrzeniami.

— Niechże się pan nie lęka. Przodownik mnie tutaj skierował... Zresztą przypominam sobie pańską twarz. Pan był obecny wówczas, kiedy mnie konfrontowano z schwytanymi komunistami...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dobroczynna Instytucja w potrzebie!

Poświęcamy nieraz wiele, aby się przyczynić do wzniesienia pomnika mężom zasłużonym. Nie szczędzimy ofiar, gdy idzie o poparcie spraw doniosłych, szlachetnych. A cóż donioślejszego i potrzebniejszego nad sumienne. wzorowe wychowanie młodzieży? Dzieło tak ważne dla przyszłości Narodu spełniają w Krakowie Księża Salezjanie, pracując od dwóch lat w Schronisku Lubomirskich nad ubogą młodzieżą rękodzielniczą.

150 chłopców, przeważnie sierót, kształci się u majstrów w mieście, a w zakładzie otrzymuje wychowanie religijne i obywatelskie, uczy się muzyki i śpiewu, zaprawia do życia organizacyjnego. należąc do różnych stowarzyszeń. jakoto: „Młodzieży Misyjnej“, Harcerzy, Koła Abstynentów, Towarzystwa sportowego...

Prócz tego z dobroczynności Schroniska korzysta młodzież z miasta, uczęszczając codziennie w godzinach popołudniowych do t. zw. „Oratorjum“, gdzie pod troskliwą opieką wypracowuje lekcje szkolne, a resztę czasu wolnego spędza na pożytecznej rozrywce.

Jest to naprawdę dzieło o wielkiej doniosłości dla dobra młodzieży, a rodzicom daje tę pewność, że ich dziecko odsunięte od zgubnego wpływu ulicy znajduje w Schronisku czujnych opiekunów!

TAKA INSTYTUCJA ZASŁUGUJE NA JAK NAJŻYWSZE POPARCIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!

Zima nadchodzi, a tu brak jakichkolwiek funduszów na zakupno żywności, bielizny, ubrań, opału.

Przedstawiając tę zbawienną działalność wychowawczą Księży Salezjanów, a zarazem potrzeby tej dla naszej młodzieży opuszczonej tak ważnej instytucji, otwieramy składki na ten cel w Administracji „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.